Nr 235. Kraków, 12 Października — Sobota **Rok 1878.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. do 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grand Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Kraków 11 października.

Kilka dni temu *Petersb. Wiedom.* odkryły, że Niemcy wywdzięczając się za neutralność Rosyi podczas wojny niemiecko-francuskiej, dały formalną podczas wojny wschodniej obietnicę Rosyi, strzeżenia krajów polskich, i że tym sposobem mogły były wojska rosyjskie opuścić Królestwo Polskie i pospieszyć do Turcyi. Berlińska *Post*, organ ks. Bismarka przyznała to.

Do wszystkich zatem niekonsekwencyj, które Rosya podczas wojny wschodniej popełniła, przybywa nowa a nie najmniejsza, że kiedy podnosiła ideę słowiańską i spieszyła oswobadzać Słowian na południu, jednocześnie szukała u wrogów Słowiańszczyzny, u zjednoczonych Niemiec, zapewnień i pomocy przeciw Słowianom na północy. Widocznie sumienie trapiło rząd rosyjski i wytwarzało mary, które go trwogą przejmowały. Jak Ryszard III w nocy przed bitwą, która miała rozstrzygnąć o jego panowaniu, tak Rosya przed rozpoczęciem wojny tureckiej, ujrzała widma swych ofiar i te tak dalece przeraziły ją, że się schroniła pod opiekuńcze skrzydła Prusaka.

Odkrycia powyższe świadczą zarazem, że z jednej strony rząd pruski, z drugiej kasta urzędnicza nasłana do Królestwa Polskiego i wyzyskująca je; zawsze skutecznie straszyć umieją rząd rosyjski obawami rewolucyi w tym kraju; pierwszy, ażeby zrobić sobie zasługę z ofiarowanej pomocy; druga, aby zabezpieczyć sobie dalsze wyzyskiwanie ludności i zapewnić swoje nad nią panowanie. Ale że wyższe sfery petersburskie, że ks. Gorczakow nie był lepiej zawiadomionym i nie starał się być lepiej obeznanym z istotnym stanem rzeczy, to rzeczywiście trudnoby zrozumieć, a ze stanowiska rosyjskiego trudnoby było przebaczyć. Zaiste, nie dla tego, aby brakowało wielkich i istotnych powodów niezadowolenia, goryczy i oburzenia, mógł rząd rosyjski bez żadnej ze strony Niemiec rękojmi wyprowadzić bezpiecznie swoje wojska z Królestwa Polskiego, ale dla tego, że w społeczeństwie polskiem odbyło się znaczące i doniosłe przeobrażenie, i że Polacy postanowili nie drogą spisków, rozruchów i demonstracyj lub zbrojnych powstań, ale wytrwałością, pracą i legalną walką dopominać się i zdobywać sobie przynależne im narodowe i ludzkie prawa i zapewnić sobie byt. O tem ks. Gorczakow powinien był wiedzieć; powinien był wiedzieć, że zupełnie zbyteczną była w tej mierze rękojmia niemiecka, i nie sprzedawać należącej się istotnie Rosyi wdzięczności za misę soczewicy! Mało rzeczy do tego stopnia jest upokarzających, jak ta zbyteczna rękojmia dana przez obcego a przyjęta przez wielkie mocarstwo, zarówno ze względu na godność, jak i na bystrość sądu mężów stanu rosyjskich. Do takich to smutnych następstw doprowadziły Rosyę namiętność, nienawiść i niesprawiedliwość względem Polaków, a dopóki pierwsze nieustąpią rozsądkowi i zimnemu sądowi, druga usuniętą nie zostanie, dopóty Rosya dobrowolnie będzie igraszką w rękach zdradzieckiego sąsiada, a ks. Gorczakowa laury pod koniec zawodu więdnąć będą na słońcu przyjaźni ks. Bismarka. Ks. Bismark rad był niezawodnie, że tak tanim kosztem wywdzięczył się i przed własnym monarchą wdzięczności złożył wygodne dowody; ale że ks. Gorczakow zadowolnił się taką spłatą długu, to mniej zrozumiałem.

W Królestwie Polskiem z powodów wyżej przytoczonych, mogła, co najwięcej, powstać burda, którą żandarmi mogliby zgnieść w każdej chwili bez pomocy jednego nawet pomorskiego grenadyera, a tu gabinet petersburski w obawie jakiejś groźnej akcyi poruszył grubego kalibru działa polityczne i zeskontował wdzięczność pruską. Była to operacya mogąca iść o lepsze z finansowemi operacyami rządu rosyjskiego od rozpoczęcia wypadków wschodnich. Było to politycznie spekulacyą nierównie gorszą, niż sprzedawanie na targu berlińskim rubli za 60%, bo ta druga dała się koniecznością wytłómaczyć, pierwsza była zupełnie zbyteczną. I doprawdy, jeżeli Niemcy nic więcej dla Rosyi nie zrobiły, to spłaciły ją znowu liczmanem, i możnaby dodać nowy rozdział do „*Dwóch kanclerzy*", świadczący o umiejętnem do końca wyzyskiwaniu nauczyciela przez ucznia.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 10 października.

16-te posiedzenie sejmowe.

Pierwszym przedmiotem było trzecie czytanie statutu i etatu szpitali krakowskich. Bez dyskusyi zostały one przyjęte.

Drugim przedmiotem było trzecie czytanie ustawy pożyczkowej. Na wniosek p. Bauma głosowanie odbyło się imiennie. Za ustawą oświadczyło się 90 posłów — przeciw 7, a mianowicie pp.: Grocholski, Kaczała, Szczęsny Koziebrodzki, Mochnacki, Tyszkowski, Wolański Erazm i Żywicki.

Drugą dyskusyę wywołało sprawozdanie komisyi kultury krajowej o objęciu folwarku Dublańskiego na rzecz kraju.

Sprawozdanie komisyi, której referentem jest p. Jędrzejowicz, podnosi głównie, że po objęciu szkół dublańskich przez kraj, pozostawienie folwarku i gospodarstwa w ręku Towarzystwa gospodarskiego nie okazało się korzystnem; mimo nader szczegółowych instrukcyj, normujących stosunek obu zarządów do siebie — scysye i trudności nie dały się uniknąć, pole doświadczalne dla praktycznej nauki uczniów, a mianowicie szkoły parobków pokazało się za szczupłe i nareszcie obie strony, tak Wydział krajowy jak komitet Towarzystwa przyszły do przekonania, że stan taki jest połączony ze szkodą szkół, że niezbędnie uchylonym być musi.

W końcu swego sprawozdania komisya tedy stawia następujące wnioski:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia szkół rolniczych w Dublanach w zarząd kraju.

2. Sejm poleca Wydziałowi:

a) Zażądać od komitetu c. k. Towarzystwa galic. gospodarskiego przedłożenia absolutoryum c. k. Ministerstwa rolnictwa co do użycia subwencyi tegoż Ministerstwa w kwocie 14000 na cele wybudowania laboratorium chemicznego i przyjąć ten fundusz na podstawie tego absolutoryum.

b) Zażądać od komitetu c. k. T. g. g. wyjaśnienia i usprawiedliwienia z użycia subwencyi krajowej w kwocie 6000 złr.

c) Przedłożyć sprawę tych obydwóch funduszów na przyszłej sesyi sejmowej.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia załączonego kontraktu.*)

4. Sejm przyjmuje na kraj wszelkie obowiązki c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego względem właścicieli akcyi, wydanych przez Towarzystwo na pożyczkę bezprocentową, zaciągniętą na zakupienie majętności Dublańskiej, o ile akcye te nie zostały dotąd umorzone, albo też nie przeszły na własność c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego lub szkół rolniczych w Dublanach.

5. Ustęp A I. etatu posad i płac grona nauczycielskiego przy krajowej wyższej szkole rolniczej i krajowej praktycznej szkole parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach uchyla się i brzmieć ma jak następuje:

I. Siedmiu stałych profesorów fachowych, z których jeden jest równocześnie Dyrektorem zakładu tudzież Dyrektorem krajowej praktycznej szkoły parobków i dozorców gospodarskich.

W dyskusyi ogólnej zabiera najpierw głos p. Golejewski, przemawiając przeciwko objęciu folwarku przez kraj. Gospodarstwo Dublańskie na złej glebie nigdy dochodu nie przynosiło, Towarzystwo owszem zawsze dokładało; proponuje natomiast rezolucyę wzywającą Wydział krajowy, ażeby na najbliższej sesyi przedstawił stosunki gospodarcze i finansowe folwarku Dublańskiego w tym kierunku, ażeby przy szkole jako gospodarstwo wzorcowe pozostawić tylko 100 morgów, resztę zaś rozparcelować i sprzedać.

P. Grocholski występuje przeciwko ustępowi kontraktu, który przelewa na kraj obowiązek spłaty akcyj dublańskich, których jest w obiegu na przeszło 11000 złr. Akcye te miały być spłacone z dochodów dublańskich. Towarzystwo nic nie spłaciło, a że wiadomo, iż Dublany żadnych dochodów nie przynoszą, więc kraj będzie musiał te akcye spłacać.

P. Abrahamowicz wyjaśnia, że akcye dublańskie nigdy nie będą spłacone, ponieważ właściciele ich się nie zgłoszą.

P. Koziebrodzki przemawia w duchu p. Grocholskiego — natomiast p. Waygart utrzymuje, że gdy akcye tylko 10000 złr. wynoszą, kraj zawsze jeszcze dobry zrobi interes, bo tanio kupuje majątek.

Po powtórnem przemówieniu p. Grocholskiego, który stawia wniosek, aby rozpocząć na nowo rokowania z Towarzystwem gospodarskiem o spłatę tego honorowego długu, tudzież po przemówieniu pp. Abrahamowicza i Kamińskiego, p. Badeni, jako członek Wydziału krajowego, zapewnia, że akcye nie będą realizowane. Większa część akcyj była w posiadaniu ks. Leona Sapiehy, a tenże kilkakrotnie oświadczył, iż nie zgłosi się o ich spłatę, chyba Dublany przyjdą w ręce krajowi nienawistne. Dowodzi mowca dalej, że gdyby nawet kraj te akcye spłacił robi dobry interes, nabywając majętność bardzo tanio.

*) Kontrakt ten załączony jest w całej osnowie do sprawozdania.

Po przemówieniu pp. Fruchtmana i Rydzowskiego, którzy podnoszą wątpliwości prawnicze co do ustępu 8 kontraktu i p. Wereszczyńskiego, który sprzeciwia się odroczeniu sprawy, bo ani komisya, ani Wydział z innemi wnioskami na drugi rok przyjśćby nie mogły, odrzucono wniosek odraczający p. Grocholskiego i przyjęto ustępy 1 do 3 włącznie.

Przy ustępie 4-tym na nowo wszczęła się dyskusya. P. Grocholski sprzeciwia się temu, aby kraj przyjmował wszelkie obowiązki Towarzystwa względem akcyonaryuszów i prosi o odrzucenie tego ustępu. Kraj nie kupuje Dublan na to, aby Towarzystwo uwolnić od długów, lecz dla szkoły, a czyniąc to, uwalnia Towarzystwo i tak od ciężarów, gdyż ustawicznie dokładało do gospodarstwa, obecnie zaś przychodzi ni ztąd ni zowąd do wieczystej renty.

P. Dunajewski również przemawia przeciw ustępowi 4, stawiając Towarzystwu lwowskiemu za przykład Towarzystwo rolnicze krakowskie, które zupełnie bezinteresownie odstąpiło krajowi szkołę czernichowską.

P. Abrahamowicz obszernie odpowiada p. Dunajewskiemu, dostrzegając z żalem, że dyskusya zeszła na niewłaściwe tory. Towarzystwo krakowskie odstępując bezinteresownie szkołę krajową postąpiło sobie bardzo szlachetnie, lecz nie każdy jest obowiązany do takiej szlachetności. Towarzystwo krakowskie chce się zamienić na Izbę rolniczą, nie dziw, że nie zależy mu na jego majątku. Towarzystwo lwowskie pragnie istnieć i jeśli ma wypełniać zadania, jakie na niem ciążą, nie może tak być szlachetnem.

P. Wojciech Dzieduszycki odpowiada p. Grocholskiemu, że kraj dał pieniądze na założenie Szkoły rolniczej Towarzystwu; skoro Towarzystwo przez długie lata zadanie to spełniało, a obecnie Szkołę krajowi odstępuje, skoro przez długie lata dodawało do tej szkoły, nie można żądać zwrotu tych pieniędzy, bo Towarzystwo musiałoby przestać istnieć. Rozchodzi się o to, czy ma ono istnieć czy nie; jestto kwestya bytu Towarzystwa. Postępek Towarzystwa rolniczego krakowskiego jest bardzo szlachetnym, lecz ztąd nie wynika dla lwowskiego Towarzystwa obowiązek do podobnej szlachetności, tem bardziej, ile że i tak Towarzystwo krakowskie zamierza przekształcić się w Izbę rolniczą, a lwowskie tego nie zamierza i chce dalej działać i zatrzymać wszelkie swoje dotychczasowe atrybucye.

P. Gross: Zdaje mi się, że weszliśmy na pole porównań szlachetności jednej i drugiej połowy kraju. Jestto niewłaściwe. Mowca zwraca uwagę, że poprzednia uchwała Sejmu uregulowała już stosunek między szkołą a majątkiem. Jeśli teraz odrzucicie panowie propozycyę, powróci wszystko do dawnego. Otóż tak kuratorya, jak i Wydział uznały, że ten stan dawny jest niekorzystny, któremu zaradzić tylko można przez ugodę dobrowolną. Według przekonania mówcy ugoda jest korzystną, a władze powołane przez Sejm uznały to i proponują tę ugodę; — toż 1600 złr. dla dobra szkoły wyłożone nie powinny udaremnić tej ugody. Wnosi tedy, aby Sejm ugodę zatwierdził.

P. H. Wodzicki zabiera głos dla sprostowania faktu przez p. Abrahamowicza przytoczonego. Wskazał p. Abrahamowicz na Izbę rolniczą. Otóż mówca oświadcza, że Towarzystwo krakowskie nie oglądało się na projekt zamienienia się na Izbę rolniczą, lecz bez względu na ten projekt postąpiło tak, jak uważało za odpowiednie swemu zadaniu i celowi.

Oświadcza imieniem Towarzystwa, że oddając szkołę ze wszystkiem co nabyła, wypełniło Towarzystwo tylko obowiązek w obec tych, którzy nie Towarzystwu lecz szkole nieśli ofiary. Smutne wrażenie czyni przyznanie, mowców poprzednich, że odrzuceniem tego paragrafu Towarzystwo na śmierć jest skazane.

P. Hausner zwraca uwagę, że niema § w regulaminie któryby pozwalał na zabieranie głosu dla sprostowania faktu.

P. Wodzicki odpowiada, że musiał wypowiedzieć powyższe uwagi jako prezes Towarzystwa rolniczego.

Po krótkiem przemówieniu p. Hallera przeciw wnioskowi komisyi, p. Smarzewski zabiera głos. Jako najdawniejszy członek Towarzystwa gospodarczego lwowskiego czuje się powołanym do zwrócenia uwagi, że punkt 3 polecający zawarcie umowy, już jest prawomocnie uchwalony. Możnaby tedy obecnie sądzić, że ci co przy punkcie 3 przegłosowani zostali, chcą się teraz odbić. Sprawę akcyj wyjaśnia jak następuje: Gdy Towarzystwo było zakładane, były to czasy strasznego ucisku narodowości. Obawiano się, aby skoro Towarzystwo kupi własność ziemską, rząd nie rozwiązał Towarzystwa, nie zabrał szkoły i nie zaprowadził niemieckiej szkoły. Aby tego uniknąć, użyto formy akcyj. Akcyonaryuszom nawet rząd absolutny nie odważyłby się odbierać własności prywatnej. Akcyonaryusze jednakże tylko pozornie mieli tę własność i nikt o nią upominać się nie będzie. Jeżeli jesteśmy przekonani, że przeniesienie folwarku jest korzystnem, wzgląd na akcyonaryuszy nie powinien nas wstrzymywać. Komitet Towarzystwa wzywał do zgłoszenia się akcyonaryuszów i nikt się nie zgłosił. — Nikt tedy żadnego ciężaru nie zrzuca i nikt na siebie nie bierze. Ciężar ten jest bowiem — żaden. Żałować wypada, że tyle rzeczy nie zostających z tem w związku, wypowiedziano. Towarzystwo lwowskie było narażone na upadek i byłoby pociągnęło za sobą nie jedno, co nam jest drogiem. Jeżeli ofiarami potrafiło się utrzymać, zasługuje na uznanie i wynagrodzenie, a jeśli już chcecie uważać w tej sprawie Towarzystwo i Sejm za strony obce, to powinniście tę sumę mu dać jako wynagrodzenie za owe ofiary. Jeśli teraz ugoda nie przyjdzie do skutku, to będzie gorzej niż dotąd, bo wiecie czem jest stan prowizoryczny dla majętności ziemskiej. Przynajmniej przez rok się rzecz zwlecze. Przewidywano straty na przyszłość — mówca ma przekonanie, że strat nie będzie, lecz gdyby nawet były, można położyć je na karb ulepszenia szkoły rolniczej.

P. Grocholski cytuje § 4 umowy, w którym ustanowiono, że oddanie majątku nastąpi dopiero 1 czerwca 1879, więc do tego czasu posiedzenie Towarzystwa może przyjść do skutku i nic się nie wlecze.

Po przemówieniu sprawozdawcy, który ze względu na konieczną w przeciwnym razie zwłokę, prosi o uchwalenie wniosków, przystąpiono do głosowania, i uchwalono § 4-ty, znaczną większością.

Ustęp 5-ty przyjęto bez rozpraw. Nadto wniósł p. Golejewski rezolucyę wzywającą Wydział krajowy, aby przedłożył na następnej sesyi odpowiednie wnioski w celu uregulowania stósunków gospodarskich i finansowych. Po przemówieniu p. Wereszczyńskiego mówca cofa drugą część swego wniosku o parcelacyi. Komisya się na tę rezolucyą zgadza, a Izba ją uchwala.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi szpitalnej w przedmiocie budowy domu administracyjnego w krajowym zakładzie obłąkanych na Kulparkowie.

Wniosek komisyi jest następujący:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Upoważnia się Wydział krajowy do zbudowania domu administracyjnego w krajowym zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, wedle załączonych planów i kosztorysów.

2. Na koszta tej budowy otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 49,560 złr. 48 cent.

3. Wydatek ten wstawia Sejm w budżet na rok 1879.

P. Koziebrodzki Wład. zwraca uwagę, że Sejm w roku zeszłym limitował kwotę 45,000 złr., tego powinien się był Wydział trzymać. Mowca przemawia za oszczędnością i zapowiada poprawkę,

Część literacko-artystyczna.

Z RUSI.

(Ciąg dalszy).

Nieraz p. M. Biłous jest w sprzeczności z sobą. Przy każdym, ze wspomnianych wyżej układów, mówi wyraźnie, że kozacy sami nie mieli ochoty dotrzymania i korzystania z takowych, uważając je za niedostateczne; a następnie każe Chmielnickiemu skarżyć się na Polaków, że nie szanują żadnej ugody. Co się tyczy liczby, poległych w rozmaitych bitwach, Polaków, to autor bynajmniej nie jest skąpym. Pod Batowem, według niego, miało paść 50,000 Polaków*), chociaż wszystkiego tam się znajdowało tylko dziewięć tysięcy! — Po tych wojnach kozackich — nad któremi autor, w stosunku do rozmiarów całej pracy, na zbyt długo się zatrzymał, bo to najmilsza dla niego karta z dziejów Rusi — mieli Polacy i nadal prześladować „wiarę prawosławną, a unitami pogardzać," zanim znowu nie pojawili się mściciele w osobach Gonty i Żeleźniaka.

Przy końcu „Katechizmu historycznego" podnosi się zasługi Austryi względem Rusi, aby tem lepiej zamaskować wyraźne w całej pracy dążności moskiewskie. Tak np. cesarzowa Marya Teresa „broni obrządku ruskiego od krzywd i poniżenia ze strony łacinników i Polaków." Ze szczególniejszą sympatyą mówi się o Józefie II, a kończy się „Katechizm" zamieszczeniem portretów książąt halickich, Bohdana Chmielnickiego, a za nim Józefa II i obecnie panującego Monarchy. System ten postępowania jest bardzo zręczny. Pod formą lojalną, nie budzącą najmniejszego podejrzenia, można przemycać dążności najprzewrotniejsze, szkodliwe nietylko krajowi, ale i monarchii. Dążności moskiewskie u autora „Katechizmu" objawiają się w każdej wyrażonej myśli, w każdem zdaniu, chociaż to dopiero gdzieś na ostatniej stronnicy starano się zasłonić kilku zimnemi słowami, jakby zdawkową monetą, o poddaństwie austryackiem, lub zamieszczeniem portretów monarchów Austryi obok Chmielnickiego. O wiele mniej się maskuje w rzeczach religijnych, albowiem pod tym względem mniej się potrzebuje obawiać odpowiedzialności. We wszystkich zapytaniach i odpowiedziach „Katechizmu" Rusinów zawsze się zalicza do kościoła „greckiego," „wschodniego" lub „prawosławnego," a nigdzie prawie, ani jednem słowem, nie wymienia się, aby Rusini galicyjscy byli katolikami, a głową ich kościoła Papież. Ale i w tym razie umieją się zasłonić przed zarzutem z właściwą sobie dwulicowością. Na str. 119 „Katechizmu" powiada p. Biłous, że „Rusini są chrześcianami prawowiernymi, prawosławnymi, czyli po grecku katolikami," jakby to jedno i to samo znaczyło.

Na streszczeniu tej pracy zakończymy nasz przegląd literackiej i wydawniczej działalności towarzystwa imienia Kaczkowskiego. Nie wahaliśmy się trochę pogrzebać w tych śmieciach literackich, aby wydobyć ztamtąd nie jedną cenną perełkę nauki i przestrogi dla nas, z kim to mamy do czynienia i z jakiemi wpływami do walczenia we wschodniej części naszego kraju. Inne wydawnictwa własne, lub przyjęte za takie, towarzystwa Kaczkowskiego z większą lub mniejszą przebiegłością wypowiadają te same cele i dążności. Te i tym podobne książki dla ludu ruskiego, sprzedawane za bardzo mierną cenę, nieraz za kilka centów, rozchodzą się w znacznej części egzemplarzy po całej Galicyi wschodniej, objętej siecią 19 filii towarzystwa Kaczkowskiego, zatruwają myśli i uczucia ludności obrządku grecko-katolickiego i stwarzają ten niebezpieczny ferment społeczny, który, przy pierwszej lepszej sposobności, może zrodzić bardzo smutne następstwa. Otóż społeczeństwo nasze nie powinno się zachowywać biernie i oddawać ludności ruskiej na pastwę agitacyj rosyjsko-schizmatyckich lub antisocyalnych, przywięzując zbyt wiele wagi do urzędowych wpływów polszczyzny lub zdając wszystko na — jakoś to będzie! Nieraz, pomimo czujności najsilniejszego i najprzebieglejszego rządu, wyrastały prądy, które obalały istniejący porządek rzeczy. Tem bardziej u nas czegoś podobnego należy się obawiać, skoro rządowi nie zbyt zależy na utrzymaniu w Galicyi wschodniej dotychczasowych, korzystnych dla nas, stosunków narodowych. Dla tego tem energiczniej winna tutaj działać inicyatywa prywatna. Czas już wprawdzie wielki, żeby rząd zwrócił więcej uwagi na wrogie dla monarchii agitacye, zwłaszcza, że panslawistyczna polityka Rosyi ogarnia coraz bardziej Austro-Węgry i nie dziś, to jutro zwrócić może wszystkie swe machinacye przeciwko Austryi, które z tak pomyślnym skutkiem dotychczas prowadziła w Turcyi.

Gdyby istotnie rząd dobrze zrozumiał własny interes i chciał szczerze powstrzymywać propagandę rosyjską, to znalazłby niejeden stósowny i skuteczny środek, bo Rusini, jak to już wyżej starałem się udowodnić, z wielką łatwością i powolnością ulegają wszelkiej sile, a zuchwali i wymagający są tylko wobec słabych. Również wyższe władze kościelne powinnyby znaleść odpowiedne środki do trzymania na wodzy agitatorów duchownych, aby więcej mieli na pieczy dobro religijno-moralne swoich owieczek i działali w imię miłości chrześciańskiej, a nie zasiewali waśni, nienawiści i wszelkich najgorszych namiętności. Nie jest mojem zadaniem podawać, na zapobieżenie złemu, takich środków, których urzeczywistnienie zależy od władz rządowych lub ustawodawczych. Ograniczę się tutaj na wskazaniu środków, wprawdzie powoli, ale stanowczo prowadzących do celu, których użycie zależy prawie wyłącznie od naszej dobrej woli i gorliwości o dobro kraju. Wskażę zaś tylko niektóre z nich, jakie się wydają najwłaściwszemi, pozostawiając ich rozszerzenie i zastósowanie ludziom mającym obszerniejsze stosunki i więcej znajomości potrzeb lokalnych. Moim zamiarem było tylko potrącić o tę kwestyę, zwrócić na nią baczniejszą uwagę.

Najpierw należałoby się postarać o zawiązanie towarzystwa mającego na celu wydawanie i rozpowszechnianie książek ruskich dla ludu. Istniejący dotychczas komitet wydawnictwa książek ludowych, lub niedawno zawiązana w tymże celu wspólka księgarzy lwowskich, mogłyby rozszerzyć swoją działalność w kierunku wskazanym poniżej. Towarzystwo takie winno przedewszystkiem mieć na oku, aby książki wydawane dla ludu ruskiego były jak najtańsze, treści poważnej i nauczającej, dążności uczciwych i aby jak najbardziej odpowiadały swemu celowi, to jest rozchodziły się pomiędzy ludem. Dlatego, zdaniem mojem, nie należałoby przywiązywać wielkiej wagi do pisowni, bo to tylko forma, a tu chodzi o istotę rzeczy, o cel praktyczny. Cel zaś ten najlepiej da się osiągnąć przez umiejętny i trafny kierunek działalności projektowanego towarzystwa. Trzeba się głównie starać o obznajmienie ludu ruskiego z przeszłością polsko-ruską, aby liche piśmidła św.-jurskie nie nadawały fałszywego kierunku jego uczuciom i zapatrywaniom. Historya Polski opowiedziana dla ludu w całym szeregu dostępnych dla niego książeczek, nie pozostałaby bez wpływu i chociaż nie zrobiłaby go polskim, to przynajmniej uczyniłaby mniej przystępnym dla fałszów literatury pokątnej, agitacyjnej. Szczególniejszą uwagę trzeba byłoby zwrócić na okres wojen kozackich, które przedstawione w świetle właściwem, nabierają zupełnie innego znaczenia. Należałoby w tych wydawnictwach nie zapominać o krótszych lub dłuższych życiorysach takich mężów, jak Konstanty I Ostrogski, Adam Kisiel, Jan Wyhowski i t. d., którzy nie wypierając się ani swej narodowości, ani religii, odznaczali się jednak przywiązaniem do wspólnej polskiej ojczyzny. Możnaby nawet podać życiorysy mniemanych „bohaterów niepodległości ruskiej", jak Nalewajko, Pawluk, Ostranica, Chmielnicki i t. d., przedstawiając ich w świetle prawdy historycznej, aby się rozwiała aureola, jaką podobne postacie otaczają pisarze ruscy w rodzaju autora „Katechizmu". Przedewszystkiem zaś trzeba pracować nad utrzymaniem w narodzie ruskim uczuć katolickich, tak systematycznie w nim osłabianych przez znaczną część duchowieństwa ruskiego. Dopóki lud ten będzie w duszy katolickim, dopóty agitacye św.-jurskie nie będą dla nas straszne. Zatem wydawnictwa dla ludu ruskiego mają przedewszystkiem obejmować historyę kościoła unickiego od pierwszych objawów Unii aż do krwawych prześladowań przez rząd rosyjski unitów litewskich, białoruskich i podlaskich. Dostępna nawet dla mniej wykształconych, forma biografii mogłaby zawierać znaczny materyał z historyi kościoła grecko-katolickiego. Zatem możnaby postarać się o biografie znakomitszych i gorliwszych w rzeczach wiary metropolitów unickich, zaczynając od Michała Rahozy aż do Rostockiego, zmarłego w Petersburgu ze zgryzoty, w przeczuciu przyszłych prześladowań Kościoła unickiego. Również nie należałoby zapominać o Śtym Józefacie, patronie Białej Rusi, błogosławionym Jędrzeju Boboli, „apostole pańskim" i t. d. Materyał znajdzie się bardzo obfity — trzeba tylko wziąść się do dzieła. Oprócz tego byłoby z wielką korzyścią dla kraju upowszechnianie wśród ludu ruskiego użytecznych wiadomości i z innych gałęzi nauk. Naprzykład możnaby dawać opisy geograficzne rozmaitych części Polski, aby utrzymywać w ludności czerwonoruskiej żywe poczucie jedności z resztą ziem polskich. Obznajmianie zaś ze zdrowemi zasadami ekonomii politycznej i społecznej, zapobiegłoby szerzeniu się wśród ludu zasad socyalistycznych lub komunistycznych, mogących się bujnie rozrastać na gruncie, gdzie już nieraz dawały się słyszeć hasła: „lisy i pasowyska".

(Dokończenie nastąpi).

*) Hist. bell. Cosacco-Pol. str. 100.

aby budynek był wystawiony nie „według załączonych planów i kosztorysów“, lecz „zastosowany do skromnych potrzeb“, a koszta wynosiły tylko złr. 45,000.

P. Krukowiecki jest za postawieniem budynku, lecz zapowiada, że będzie mówił przeciw postawieniu, a to ze względów oszczędności, gdyż na szpitale idą ogromne sumy, a pomieszczenie jest wprawdzie nie bardzo świetne, lecz zawsze wystarcza. Gdyby zaś uchwalono budowę, stawia ewentualny wniosek, aby nadzór techniczny nad budową odbywał się tylko przez jednego technika. Dotąd nadzór techniczny był bowiem bardzo kosztowny.

P. Hausner zarzuca Wydziałowi i komisyi, że przekroczyły polecenie Sejmu i wnosi, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskami komisyi i ponownie polecić przedłożenie kosztorysów na złr. 45,000, aby raz doprowadzić do poszanowania uchwał Sejmu. Do tego wniosku przyłącza się p. Koziebrodzki.

Wywiązuje się ztąd dyskusya długa o szczegółach budowy, w której biorą udział pp. Haller, który tłómaczy dawniejszy zarząd, Golejewski, który pragnie odroczenia budowy z powodu, że potrzeba budowy nie jest dostatecznie wykazaną, p. Hoszard, który opowiada dzieje sprawy budowy domu administracyjnego, ciągnącej się już od roku 1867 i wykazuje jej konieczną potrzebę — następnie znowu pp. Golejewski, Haller i Krukowiecki, po przemówieniu zaś sprawozdawcy p. Onyszkiewicza i po długiej formalnej dyskusyi odrzucono wnioski wszystkie, lecz gdy miano przystąpić do specyalnej dyskusyi — zabrakło kompletu.

Zastępca Marszałka X. biskup Stupnicki, który w nieobecności tegoż przewodniczył zamykając posiedzenie, wyznacza przyszłe na jutro. Na porządku dziennym prawie same sprawy szpitalne.

Wiedeń 10 października.

(||) Sytuacya wewnętrzna, będąca teraz wynikiem zawikłań zagranicznych, jest tego rodzaju, że jakikolwiek przyjdzie obecnie gabinet do steru, posiadać musi wszelkie znamiona rządu prowizorycznego. Będzie to pewnego rodzaju powtórna edycya gabinetu p. Hasnera w r. 1870, z tą tylko różnicą, że — gdy ten trwał tylko 6 tygodni — rząd przyszły może nieco dłużej, może 6 miesięcy utrzymać się przy władzy lub też aż do przeprowadzenia nowych wyborów. Jaki teraz zamianowany będzie gabinet, nikomu niewiadomo, lubo, jak wielu mniema, gabinet już istnieje. Jeżeli zaś już istnieje, to wystąpi na widownię publiczną dopiero w chwili, gdy okaże się niepodobieństwo utworzenia rządu parlamentarnego. Z obowiązku kronikarskiego zapisać należy wieść o kombinacyi De Pretis-Rechbauer, dalej Herbst-Rechbauer, wreszcie Schmerling. Najuporczywiej wymieniają nazwisko hr. Taaffego, któryby, jak twierdzą, sprowadził Czechów do Rady państwa, rząd mógłby liczyć na większość przychylną operacyom finansowym, jakich wymaga okupacya. Wejście kilku dotychczasowych ministrów do nowego gabinetu, jakoto pp. Stremayra, Horsta, Ziemiałkowskiego, Chlumeckyego, byłoby możebnem. Wymieniają także nazwisko Dra Dunajewskiego.

Osią wszystkich przyszłych kombinacyj gabinetowych i prawnopolitycznych jest pozycya hr. Andrassego. Najbliżsi przyjaciele ostatniego są najlepszej otuchy co do stanowiska jego w delegacyach. Hr. Andrassy postawi kwestyę zaufania i gotów jest podać się do dymisyi, jeśli otrzyma wotum nieufności. Hr. Andrassy opiera się na aktach urzędowych i dyplomatycznych i pewien jest zwycięstwa. Wszyscy są ciekawi jego wywodów i obrony przed delegacyami. Ostatni okólnik turecki, pełen kłamstw bezwstydnych, wywołał tu niepospolite oburzenie. W chwili, gdy Turcya tak stanowczo oświadcza się przeciw dalszemu pochodowi na Nowy Bazar, honór Austryi nie pozwala odwrotu. *Alea jacta est!* Pisałem wam jeszcze w niedzielę, jaka na wiosnę otwiera się perspektywa. Okólnik turecki nie zadaje kłamu moim zapatrywaniom. Opinia publiczna powoli oswajać się musi z myślą wojny między Austryą a Turcyą.

Minister sprawiedliwości mianował auskultanta Stanisława Łahocińskiego, adjunktem sądu powiatowego w Nisku.

Rada szkolna mianowała zastępcę nauczyciela szkoły etatowej w Stasowie, Jana Posackiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Wiedeń 10 października. W ciągu dnia wczorajszego znów kilku wybitniejszych członków parlamentu miało posłuchanie u Cesarza, lecz usiłowania złożenia nowego gabinetu, ani na krok naprzód niepostąpiły.

Dr Herbst zabawił prawie dwie godziny u dworu, miał się jednak w ten sposób wyrazić o sytuacyi stworzonej polityką hr. Andrassego, że z góry wypadło zaniechać zamiaru, jeżeli takowy w ogóle istniał, aby jemu poruczyć złożenie nowego gabinetu. Zresztą utrzymują, że Dr Herbst jeszcze przed audyencyą dał się słyszeć, że stanowisko jego w delegacyach, które dziś jeszcze uważa za dobre, niepozwala mu stanąć na czele rządu. Cesarz przyjmował także ks. Karola Auersperga. O posłuchaniu Dra Rechbauera, który odjechał już do Gradcu, donoszą, że miał on zrobić propozycyę utworzenia gabinetu, w którymby wszystkie odcienia stronnictwa wiernokonstytucyjnego były reprezentowane. Aby jednak myśl taka dała się urzeczywistnić, musiałoby dopiero koniecznie nastąpić połączenie się różnych frakcyj wiernokonstytucyjnych, na podstawie pewnego określonego programu, do czego atoli mało jest nadziei, a nawet nie ma już na to czasu potrzebnego, gdyż najważniejsze kwestye muszą natychmiast wniesione być w Radzie państwa, a prócz tego okres wyborczy Izby deputowanych zbliża się ku końcowi.

Niedawno powstała myśl zwołania konferencyi deputowanych podobno dojrzewa; celem tego zgromadzenia ma być wymiana zapatrywań co do stanowiska, jakie zająć wypadnie w kwestyach wewnętrznych wynikłych z okupacyi Bośni. Jeżeli zgromadzenie to istotnie przyjdzie do skutku, natenczas prawdopodobnie postawionym zostanie wniosek, aby zaraz po zebraniu się Izby deputowanych wystosować adres do Korony, oczywiście z przedstawieniem w sprawie okupacyi Bośni.

Bośnia i Hercegowina.

Brygada Reinländera, jak z ostatnich depesz wypływa, zajęła jeszcze dnia 7 b. m. Peci i Pecka-Gora, a dnia następnego rozpoczęła rozbrojenie wspomnianego miejsca i okolicy. Zajęcie Peci kosztowało tylko jednego zabitego i 6ciu rannych, podczas, gdy straty d. 6 b. m. wyniosły 231 w zabitych i rannych. Okoliczność, że pomimo tak wielkich strat nie powiodło się pierwszego dnia walki obsadzić Peci, jest dowodem mężnego, oraz wytrwałego oporu, jaki powstańcy stawili brygadzie liczącej 9 batalionów. Z drugiej strony zajęcie następnego dnia Peci, tylko ze stratą 7 ludzi, można sobie tem tylko jedynie wytłómaczyć, że powstańcy zapewne jakimś manewrem wojska austryackiego z tyłu lub z flanki zagrożeni, dobrowolnie pozycye swoje opuścili. Pokazuje się, że i tu powstańcy trzymali się starej swej taktyki: bronili się tylko tak długo, jak długo mogli w najpomyślniejszych dla siebie okolicznościach. Potem jednak, gdy im groziło otoczenie, cofnęli się i rozproszyli. Atoli na innem miejscu i w stosowniejszej porze znów się niewątpliwie ukażą.

Z depeszy jen.-majora Reinländera wypływa, że wojsko jego maszerować miało onegdaj do Podźwicy, a wczoraj do Verrgraca i tam przeprowadzać rozbrojenie. Tak więc zadaniem brygady Reinländera widocznie jest przeprowadzić pacyfikacyę północno-zachodniej części Bośni między Unną a granicą austryacką. W zakąsie tym znajduje się jeszcze oprócz wspomnianych miejscowości także Buzim, Cazin, Ostrovecz i inne większe miasta. Na prawym zaś brzegu Unny Krupa i Nowi.

O opuszczeniu warownego Wyszegradu przez powstańców znajdujemy w liście *Polit. Corr.* następujące szczegóły: „Wyszegrad jest już z natury bardzo silną pozycyą, której łatwo i skutecznie bronić można. Mimo to beg tamtejszy Vilicz, otrzymawszy wiadomość o niepowstrzymanym pochodzie wojsk cesarskich w dolinie Dryny, oświadczył, że należy zaniechać wszelkiego usiłowania obrony fortecy i cofnąć się do Nowego Bazaru. „*Kismet* — (przeznaczenie) zdecydowało o naszym losie; zmienić on się nie da“ — tak mówił beg Vilicz, który pochodzi z najstarszej szlachty bośniackiej, a słowom jego sprzeciwiał się tylko jeden chodża Selim, który wzywał do walki *à tout prix.* Wszyscy inni dowódzcy, jak Mustafa bej, Ibrahim effendi, beg Krecicz wyrazili się w duchu bega Vilicza. Odwrót został umówiony na dzień 27 września, ale już 26 rozpoczęła się bezładna ucieczka na wszystkich drogach i dróżkach“.

— Liga albańska byłaby się o mało co w końcu zeszłego miesiąca nie rozbiła, gdyby wpływy z Carogrodu nie były jej uratowały. Do *Polit. Corr.* piszą o tym wypadku w liście z Prizrena co następuje:

W Albanii wynurzyła się na raz w ostatnim czasie ogromna liczba Derwiszów, którzy zachęcali do walki za wiarę, obiecując zwycięztwo. Tymczasem w Bośni i Hercegowinie przepowiednie te nie ziściły się. Zbiegi z szeregów bośniackich powstańców chroniąc się pod skrzydła ligi opowiadali o nieustannych klęskach powstańców. Fakt, że prorok opuścił swój lud, doprowadził w lidze do secesyi. Najznakomitsi Albańczycy oświadczyli, że występują ze związku, za ich przykładem poszło wielu innych. Ślepa wiara we wszechmoc ligi poczęła niknąć, a liga sama rozprzęgać się. Niemało do tego rozprzężenia przyczyniały się u niektórych żywiołów mniej spodlonych zgryzoty z powodu zamordowania Mehemeda Alego. Komitet centralny chciał się oderwać od obwodów, które we wspomnionym mordzie wzięły udział, ewentualnie się rozwiązać. W obec tego wystąpiła frakcya z mocnem postanowieniem utworzenia nowego związku, do którego tymczasowo tylko obwody Djakowa, Ipek, Gussinje, Dibra i Skadar miały być przyjęte. Ten ściślejszy związek djakowarski nosił się także z myślą ogłoszenia odstępców z Prizrena, Pryczyny i Skopli za zdrajców. Naczelnikiem nowego związku jest Ali basza z Gussinji, któremu z kadym Achmedem effendim główną przypisują winę katastrofy, jakiej uległ Mehemed Ali basza. Do tego nowego związku przyłączyli się najskrajniejsi, którzy lękając się kary za ostatnie wypadki, zdecydowani byli do ostatecznego oporu. Rozdwojenie zupełne w związku byłoby przyszło do skutku, gdyby Porta nie była interweniowała. Pewnego dnia zjawił się basza i 6 wyższych oficerów z Carogrodu, którzy przynieśli rozkaz sułtański, aby niesnaski usunięto i ligę na nowo umocniono. Porta zezwala i rozporządza przeprowadzenie nowej organizacyi sił związkowych, które na 180 batalionów po 600 ludzi mają być podzielone i pozostawać pod dowództwem własnych oficerów. Równocześnie nadesłano z Carogrodu ogromne zapasy materyału wojennego, amunicyi i pieniędzy. Armia ta ludowa ma zresztą reprezentować pewną część armii, którą rząd ottomański na Kossowem polu, w Pryczynie i Mitrowicy skoncentrować myśli. Powodem do zajęcia się tak żywego Porty losami ligi i ustawienia tak znacznej siły wojskowej w tych okolicach miała być obawa, aby Albańczycy nie chcieli oderwać Albanii od państwa tureckiego, jak to głośno już zapowiadać zaczęli. Prawdziwszym jednak powodem jest to, że chciano zachęcić ligę, aby zamiary swe co do paszaliku Nowo-Bazarskiego urzeczywistniła, a nadto Porta zapewne zamierza dalszej akcyi austryackiej opór stawić.

Od 15 z. m. wysyłane bywają większe oddziały Albańczyków z ligi do paszaliku Skadarskiego. Podobno postanowiono wysłać w ogóle 20,000 żołnierzy do wyższej Albanii, aby zamknąć Czarnogórcom drogę do Podgorycy.

Królestwo Polskie.

Echo donosi, że ustawa paszportowa ogólna ma wkrótce uledz przejrzeniu i poprawie, w tym celu wydelegowano w ministeryach spraw wewnętrznych i finansów specyalną komisyę, która ma zarazem wypracować projekt usunięcia różnych uciążliwych formalności w stosunkach osób prywatnych z zagranicą. Rzeczywiście, wielki by już był czas, aby zrzucono ten zgniły mur chiński, który służy tylko do sprawiania przejezdnym takich nieprzyjemności, jak te, których ostatniemi czasy nie szczędził im pewien urzędnik na granicy w Maczkach.

— Jeżeli pod każdym względem, tak intelektualnym i moralnym, jak materyalnym, Warszawa przewodniczy krajowi, i daje pzzykład zacnej i umiejętnej dla dobra ogółu pracy, to prowincya bynajmniej nie pozostaje w tyle. Nawet od pewnego czasu życie w znaczniejszych miastach gubernialnych ożywia się, o ile na to bezprzykładne warunki, w których znajduje się kraj pozwalają. Oto na wzór Warszawy, we wszystkich niemal miastach gubernialnych, zapowiedziane są publiczne odczyty, między innemi w Płocku. Pod względem zaś materyalnym mamy do zapisania powstanie nowej fabryki wyrobów mosiężnych i żelaznych w Tomaszowie Rawskim, założoną ona została przez pp. Hybińskiego i Węglińskiego. W guberni zaś Kieleckiej, powiecie Stopnickim, w dobrach Wójcza, własności p. Jana Popiela, przeprowadzane są z wielką starannością roboty drenarskie na wielką skalę, tak iż z nich i okolica korzystać będzie mogła; w ogóle w ostatnich czasach, rolnicy nasi w Królestwie usiłują za pomocą umiejętnego gospodarstwa stawiać czoło tysiącznym zgubnym przeciwnościom, które wytwarza dla wszystkich, a więc i dla nich, obecny system depredacyjny; między innemi szczególniej drenowanie pól znacznie się w Królestwie rozpowszechnia.

— Prowincya nie zapomina przytem o najważniejszych duchowych potrzebach. Dziennikarstwo warszawskie poruszyło sprawę wykładów religii w szkołach elementarnych, wskazując że duchowni mogą pod tym względem upominać się legalną drogą o swoje prawa. Otóż jeden z kapłanów dyecezyi kaliskiej, zbadał gruntownie tę rzecz w artykule umieszczonym w *Kaliszaninie*, i wytłomaczył, jak należy w tej mierze postępować, aby według obowiązujących ustaw celu dopiąć. Jest to pod każdym względem, nie tylko pod rzeczonym, niezawodnie w obecnych okolicznościach, najlepsza, najracyonalniejsza droga, ale nie trzeba jej zaniedbywać, raczej trzeba iść po niej do ostatniej granicy; stosuje się to przedewszystkiem do używania języka ojczystego najskrupulatniej, a pod tym względem, może by nie raz wypadło i może niebawem wypadnie, przekroczyć nawet ostatnią granicę.

— Znaczny pożar nawiedził temu dni kilka Lublin; miejscowe i warszawskie dzienniki podnoszą, że środki ratunku nie okazały się być dostatecznemi. Prezesem dyrekcyi szczegółowej Towarzystwa kredytowego w Lublinie, obranym został p. Eustahy Świeżawski.

— Mamy do zanotowania że przy *Gazecie Przemysłowo-Rzemieślniczej.* wychodzącej w Warszawie, pod kierownictwem p. Zawiszewskiego ukazuje się stały dodatek *Z dziedziny sztuki drukarskiej*, poświęcony wyłącznie sprawom i interesom tej tak ważnej dla piszących i czytających sztuki. Na zakończenie zaś podajemy za *Nowinami* „listę urzędową wystawców z Królestwa i sąsiednich guberenij Cesarstwa, nagrodzonych na wystawie powszechnej w Paryżu. Lista ta ma być ostateczną, stanowczą i dokompletowaną najzupełniej.

Wielką nagrodę (*Grand prix*): Towarzystwo cukrowni Józefów.

Medale złote: I. G. Bloch (dwa razy), Scheibler, Hille i Dietrich, Heintzel, Fiedler, Lilpop, Rau i Lewenstein, Żyliński, Głuchowski, Towarzystwo Hermanów i Łyszkowice, cukrownia Krasiniec, cukrownia Młodzieszyn, Lesser, Natanson, Jankowski, Lutosławski.

Medale srebrne: Epstein, Mieczkowski, Brandel, Kostka i Mülert, Seidler, Cybulski, Skoraczyński i Łapiński, Majerhof, Pusłowski, Skirmunt, Stifson, Ed. Loth, Talikowski, Weigt i Spółka, Hoch i syn, Spies i syn, Bauerfeind, Pfeifer, bracia Szlenkier, Temler i Szwede, Scholtze i Rephan, Ciechanowski, Bekierman, Winawer, L. Epstein, Jastrzębski, Unrug, Berson, I. G. Bloch, Branicki, cukrownia Konstancya, cukrownia Łyszkowice, Jelinek, Ginsberg, hr. Łubieński, Maisner, F. Sobański, warszawskie Towarzystwo cukrowni, cukrownia Zakrzew, cukrownia Czersk, Fuchs, Kraze, cukrownia Młynów.

Medale bronzowe: J. Noskowski, Lewiński, Styfi, Małecki, Pik, Franaszek, Bitschan, Feist, Poznański, Bernstein, Bornstein, Halpern, Rabinowicz, Petrzykowski, Juszczyk, Weigt, zakłady w Dąbrowie, Krawsta, Scholtze i Rephan, Polakiewicz, Zamoyski, Leonin, Bornstein, Werner i Galle, Radzki, Lilpop, Rau i Lewenstein (dwa razy), Skoryna, Podlewski, Wernik, Romanowski, Petsch, Epstein, Manzel, Wróblewski, Kleczkowski, Skirmunt, cukrownia Leonów, cukrownia Olimpia, Tour, Wedel, Epstein, Kieniewski.

Pochwały (*Mentions honorables*): Pik, Girdwojń, Lewental, Łoski, Dutkiewicz, Unger, Moritz, papiernia Mirków, Dr Levittoux, Witkowski, Dutkiewicz, Stopelle, Gaszczyński, Mergenthaler, Kieniewski, Müncheimer, Dietrich, Simer, Margulies, Łubiński, hr. Kossakowska, Neuman, Pusłowski, K. Rudzki, Kraszewski, Spółka marmurów kieleckich, Jarocki, Lesiecki, Glinka, Hignet, Karpiński, Wróblewski, Kocinkiewicz, Cohn, Przeciszewski, Scholtze i Rephan, Sołtykiewicz i Borowski, Sucheni, Kurnatowski, Maringe, Mazurkiewicz, St. hr. Zamoyski, Głuchowski, Löwenberg, Mańczyk, Muszkat i Toner, Bernstein, Lentzki, Stumpf.

Rosya.

„Że polityka Anglii zawsze jest chytrą i nie dgadnioną, świat o tem przekonał się nieraz. Anglia zwykła zadawać ciosy najniespodziewaniej i wygrywać tam właśnie, gdzie wszyscy sądzą że przegra. Niedawna sprawa z Cyprem, jest jednym z licznych dowodów tej prawdy.“ Tak powiada *Gołos* i wziąwszy to za założenie, ostrzega, że i w znanem zajściu z Afganistanem, kryć się może zwykła podstępność polityki angielskiej, t. j. że obraza jakiej względem Anglii dopuścił się Emir Szyr Ali, została przez Anglię wywołaną umyślnie, w celu osiągnięcia pewnych, zamierzonych zgóry korzyści nad Afganistanem. Rozumuje zaś *Gołos* w sposób następujący: Dla Anglii bardzo jest pożądanem, zagarnąć ważny jakiś punkt strategiczny w Afganistanie, np. wąwóz Chajberski. Dla urzeczywistnienia tedy swych zamiarów, obrała sobie chwilę obecną, kiedy Rosya znużona wojną turecką, nie może jeszcze myśleć o nowej wojnie, i kiedy w Anglii nieostygł jeszcze zapał patryotyczny, wywołany zajęciem Cypru, słowem chwilę bardzo właściwą dla odegrania komedyi z Emirem Afganistanu. Należy tylko — zdaniem dziennika rosyjskiego — zestawić daty główniejszych epizodów ostatniego zajścia w Afganistanie, aby się przekonać, że rzeczywiście było ono komedyą, ułożoną *à priori.* I tak: d. 14 sierpnia wicekról indyjski lord Lytton, posyła pierwszy list do Emira, przez Naboba Hussejna-Chana z prośbą o przepuszczenie przez granicę posła nadzwyczajnego sir Chamberleyna; d. 17 września otrzymano w Peszawerze wiadomość, o audyencyi Hussejna u Emira, a d. 21 poselstwo Chamberleyna opuszcza Peszawer i udaje się w podróż po to, aby niebyć przepuszczonem. Natychmiast tedy, z pośpiechem podziwienia godnym, w sprawie takiej, gdzie idzie o ogłoszenie zadanej urazy, rozesłano na wszystkie strony świata telegramy, donoszące o całem zajściu, i o zerwaniu stosunków przyjaznych. Dwojaki tedy ztąd wniosek: albo jednocześnie z wiadomością od Hussejna Chana o audyencyi, przysłało też do Peszaweru zawiadomienie, że Emir nie przyjmie poselstwa Chamberleyna, albo Chamberleyn miał polecenie szukać pozoru, aby misyę bądź co bądź poczytać można było za nieprzyjętą, Anglia zaś aby miała prawo przyjąć to za urazę. Pierwsze przypuszczenie — zdaniem *Gołosa* — upada już dla tego, że rząd angielski skorzystałby z niepomyślnej odpowiedzi Hussejna, aby ją rozgłosić całemu światu. Pozostaje więc wniosek drugi, że całe poselstwo było jedynie komedyą, ułożoną w tym celu, aby Anglia znalazła powód do zajęcia pożądanego dla siebie punktu strategicznego, t. j. Chajberskiego wąwozu; jakoż zanosi się na to, że ten wąwóz będzie wkrótce przez wojska indyjskie zajętym. *St. Pet. Wiedomosti*, *Nowoje Wremia* i inne dzienniki rosyjskie podnoszą powyższy domysł *Gołosa*, jako mający za sobą wszelkie prawdopodobieństwo, i radzą swemu rządowi, aby niezbyt liczył na porażkę moralną Anglii w Afganistanie, gdyż porażka ta zmienić się może wkrótce w zwycięstwo materyalne.

— Pomimo znanego wezwania rządu rosyjskiego do społeczeństwa o pomoc i współdziałanie w sprawie zażegnania dalszych postępów propagandy nihilistycznej, organa opinii publicznej, jakiemi są dzienniki, mało w ogóle zajmują się tą kwestyą jakoby uznając milczeniem niemoc swą wobec złego, które tak już szeroko rozgałęziło się w Rosyi. Dziś jednak peterburski *Telegraf* zamieszcza krótki lecz dość znaczący artykuł o propagandzie nihilistycznej, w którym między innemi powiada: Jeżeli nasi rewolucyoniści i propagandziści negują rodzinę, prawo własności, państwo w postaci takiej, jaka obecnie istnieje, dowodzi to, że nie są z nich zadowoleni, dowodzi, że w rodzinie, w prawie własności, w państwie, a raczej w tej ich formie, jaka istnieje teraz, nie znajdują oni ideału dla szczęścia powszechności, ani warunków pomyślności dla siebie osobiście. Nastręcza się więc pytanie: z czego mianowicie są oni niezadowoleni i czem niezadowolenie swe usprawiedliwiają? Cóż byłoby naturalniejszego nad to, jak zadać pierwszemu lepszemu agitatorowi, mającemu głos przeważny w swojem kole, pytanie następującego np. rodzaju: Powiedzcie otwarcie, czego żądacie, abyście się uspokoili? Oczywiście, że nie państwo i nie rząd może to uczynić. Takie pytanie może zadawać i udzielać rządowi odpowiedzi na nie przez organa prasy — ktoś ze społeczeństwa. Jest to jedyny — zdaniem naszem sposób okazania gotowości ze strony społeczeństwa do wspólnej z rządem pracy nad wykorzenieniem złego. Niech rząd wie, czego odeń malkontenci żądają, a jeśli znajdzie sposób zadośćuczynienia tylko tej części ich pragnień, którą uzna za godziwą, to szeregi agitatorów przerzedzą się, a wkrótce może i znikną zupełnie“. *St. Pet. Wiedom.*, które podnoszą powyższe wystąpienie *Telegrafu*, zowią je zbyt naiwnem, „gdzież bowiem — powiada — są w Rosyi organa, któreby się mogły podjąć podobnego pośrednictwa między nihilistami a rządem?“

Turcya.

Standard przyniósł w całej osnowie notę turecką wystosowaną do mocarstw europejskich, z której *Kölnische Ztg* następujący przytacza wyciąg:

„Pomimo szczerego życzenia rządu cesarskiego, aby zawrzeć z Austro-Węgrami konwencyę co do obsadzenia Bośni i Hercegowiny, natrafiała ona ciągle ze strony Austro-Węgier na niepokonane trudności. Nawet w ostatnich czasach odmówiono przyjęcia trzech warunków, których dołączenie do konwencyi rząd sułtana uważał za potrzebne i które w oczach wszystkich bezstronnych ludzi wcale nie były takie, iżby dawały powód do odrzucenia. W istocie rząd turecki tylko na to nalegał, aby w konwencyi wspomniano w pewien sposób o trudnościach obsadzenia i aby w tych miejscowościach, w których żywioł muzułmański przeważa, utrzymane zostały w mocy ustawy państwa ottomańskiego.

Pewną jest rzeczą, że traktat berliński nadał Austryi mandat do obsadzenia obu tych prowincyj w celu przywrócenia spokoju i porządku, atoli pod tym wyraźnym warunkiem, iżby wprzód zawartą została konwencya z rządem tureckim. Czy Austrya spełniła te warunki? Oczywiście że nie i zamiast przywrócić pokój w obu tych prowincyach, niszczy takowe mieczem i ogniem, niedokonawszy dotychczas zupełnie podbicia tego dzielnego ludu.

Zechcesz pan także zwrócić uwagę rządu, przy którym jesteś uwierzytelnionym, na środki barbarzyńskie, których Austryacy używają do podbicia Bośni, środki te muszą wszystkie cywilizowane narody grozą napełnić. Austryacy wkroczywszy do Serajewa i Banjaluki oddali oba te miasta przez trzy dni rabunkowi; wymordowali w bardzo wielu miejscowościach wiele ludzi spokojnych, głównie starców, kobiety i dzieci. żołnierze hańbili niewiasty i takie popełniali potworności, że pióro wzdryga się je opisywać. Jednem słowem: chodzi o zupełne wytępienie ludności mahometańskiej w Bośni i Hercegownie. Ludność, która temi strasznemi czynami tych okrutnych najeźdźców, doprowadzoną została do szaleństwa, niechciała się podać i wolała bronić swego mienia. W wielu miejscach gwałtem opróżniono szpitale wyrzucając rannych i chorych żołnierzy tureckich bez litości na ulice, a wprowadzając w ich miejsce chorych i rannych Austryaków.

Wzywa się Pana, abyś co do tych rzeczy naradził się z ministrem spraw zagranicznych w celu skłonienia rządu, przy którym jesteś uwierzytelnionym, aby albo sam albo wspólnie z innemi użył swego wpływu na gabinet austryacki, aby okrucieństwom w Bośni i Hercegowinie koniec położono przez wstrzymanie dalszego pochodu wojska austryackiego i zawezwał Austryi, aby z Turcyą zawarła konwencyę odpowiadającą traktatowi berlińskiemu,“

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 11 października.

Dziś wieczorem, jak już pisaliśmy, przybędzie do Krakowa JCW. Arcyks. Karol Ludwik. Na jego przyjęcie oświetlony będzie dworzec kolei i Brama Floryańska a za uchwałą komitetu Rady miejskiej także ulica Floryańska i Rynek. Arcyksiążę stanie w pałacu Spiskim. W sobotę przyjmować będzie JCWys. o godz. 10ej władze i korporacye, oraz instytucye a następnie uda się do kościoła katedralnego na Wawel, zwiedzi kościoł OO. Dominikanów, wystawę obrazu Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“, muzeum ks. Czartoryskiego przy bramie Floryańskiej i Sukiennice. Na obiad do Arcyksięcia zaproszonych będzie dwadzieścia kilka osób. Wieczorem odwiedzi Arcyksiążę ks. Aleksandrów Czartoryskich w domu ich przy ulicy Sławkowskiej. W niedzielę po wysłuchaniu o godz. 9ej cichej Mszy ś. w kościele Maryackim, zwiedzić ma Arcyksiążę Akademię umiejętności, uniwersytet i muzeum techniczno-przemysłowe i tegoż dnia po południu o 3ej odjedzie do Wiednia.

We Lwowie odbyło się we środę przyjęcie według programu. Obywatele i posłowie byli w większej części w strojach narodowych. W wielkiej sali pałacu Namiestnictwa ustawili się posłowie w półkolu a po przedstawieniu się naprzód Marszałka w osobnym pokoju, Arcyksiążę wszedł wraz z nim do sali i po kolei kazał sobie przedstawić posłów; poprzednio jednak już rozmawiał z p. Grocholskim, którego znał osobiście. Następnie zwiedzał dostojny gość muzeum przemysłowe, zbiory hr. Dzieduszyckiego a wczoraj miał zwiedzić zakład Ossolińskich. Wieczorem miasto było iluminowane jarząco a niektóre budynki przybrane w kobierce i chorągwie. Arcyksiążę po obiedzie u jenerała hr. Neipperga objechał miasto, poprzedzony powozem burmistrza.

Wieczorem późnym zaszczycił Arcyksiążę obecnością swoją wieczór u Marszałka hr. Wodzickiego, gdzie paręset osób było zaproszonych. Przed domem grała orkiestra muzyczna Towarzystwa „Harmonia“. We czwartek miał Arcyksiążę zwiedzić różne zakłady naukowe i szkolne, gmach sejmowy, dom inwalidów i był na obiedzie u Namiestnika a na wieczorze u hr. Siemieńskich-Lewickich. Dziś rano miał odjechać Arcyksiążę o godz. 9ej osobnym pociągiem, około godz. 1ej w południe stanąć miał w Łańcucie u hr. Alfredów Potockich, ztąd po śniadaniu odjechać miał przed wieczorem do Gumnisk i odwiedziwszy księstwa Sanguszków, przybędzie do Krakowa o godzinie w pół do 9ej.

Przypominamy, że obywatelstwo wiejskie przedstawionem będzie Arcyksięciu jutro o 10ej rano w pałacu Spiskim. O ile wiemy, obywatele przywdzieją przeważnie strój narodowy, kto jednak takowego nie zwykł nosić, nie powinien wstrzymać się od udziału w reprezentacyi.

Dziś rannym pociągiem przybył ze Lwowa prezydent miasta Zyblikiewicz dla przyjęcia Arcyksięcia Karola Ludwika; wczoraj już telegrafem zarządził był to przyjęcie i zawiadomił o swoim przyjeździe.

— Na rzecz rannych i rodzin poległych w Bośni złożyli: B. i M. Łuszczyńscy 2 złr.

— Dla wygnańca X. Ruszkiewicza na wyspie Zingst złożył X. W. Danek 1 złr.

— Na odnowienie wielkiego ołtarza w katedrze na Zamku złożył F. Kwiatkowski 1 złr. 50 c.

— Obraz Matejki „Bitwa pod Grunwaldem,“ ma być jeszcze wystawionym do niedzieli wieczór, a to na prośbę prezydenta Zyblikiewicza telegrafem przesłaną, albowiem Arcyksiążę Karol Ludwik życzy sobie widzieć ten obraz.

P. Maryan Gorzkowski wydał właśnie broszurkę jako objaśnienie do obrazu pomienionego i przyłączył do niej wzmiankowany przez nas szkic litografowany główniejszych postaci obrazu, zdjętych z własnoręcznego szkicu mistrza.

— Akademia Umiejętności otrzymała od p. Władysława Klugera, profesora w Limie, mnóstwo okazów (przeszło 450) starożytności peruwiańskich, a mianowicie: czaszki ludzkie z tamtejszych grobowisk, rozmaite naczynia z gliny, drzewa, z tkanek, ze srebra i miedzi; najrozmaitsze ozdoby należące do ubrania; starożytne chorągwie, łuki i strzały, figury bożyszcz i amulety, tudzież mnóstwo okazów tkanin, ich materyału, narzędzi tkackich itp. Powyższemi przedmiotami dopełniono zbiór starożytności peruwiańskich, poprzednio przez p. Klugera dla Akademii nadesłany, a jak wiadomo, jedna tylko ta krajowa instytucya naukowa ze wszystkich ojczystych zakładów szczyci się tak bogatym zbiorem starożytności peruwiańskich. Jednocześnie z nadmienionemi przedmiotami nadeszły także publikacye pp. Lastaria, Verthemana i Martineta, dla naszej Akademii ofiarowane a odnoszące się do opisu Peruwii. Otrzymanie wspomnionych przedmiotów i starożytności tem większą jest dla nas niespodzianką, ponieważ skutkiem rozbicia się okrętu „Karnali“ takowe do Europy wiozącego, powyższe przedmioty już za stracone poczytane, a od grudnia roku zeszłego w drodze zalegające, dopiero po 10 miesiącach doszły na miejsce swego przeznaczenia.

— Wczoraj zakończył życie Antoni Wojczyński kupiec i obywatel miasta, właściciel kilku realności, licząc lat 64. Zmarły zalecał się wytrwałością w walce z konkurencyą kupców starozakonnych, którzy w ostatnich latach rozwinęli niemal monopol nad handlem bławatnym. Doszedłszy do majątku użył go z korzyścią dla miasta, gdyż był jednym z pierwszych, co na przedmieściach zaczęli budować ozdobniejsze domy odpowiadające wymaganiom konfortu. Ś. p. Wojczyński pisywał broszury w sprawach miejskich, mianowicie o budowie Sukiennic, a choć jego pomysły nie były zbyt praktyczne, występował zawsze jako wierny tradycyom mieszczaństwa krakowskiego.

— W tych dniach przybędzie do Krakowa z balonem swoim p. Damm, który w Wiedniu a ostatecznie we Lwowie puszczał się kilka razy balonem a nawet raz bez łódki, zawiesiwszy się po prostu u sieci balonowej. W Krakowie puści on się balonem z Ogrodu Strzeleckiego.

— W bóżnicy w Strzelnie w Poznańskiem zapadł się sufit podczas nabożeństwa d. 7 b. m., skutkiem czego około 50 osób odniosło ciężkie lub lekkie uszkodzenia a jeden pomocnik handlowy ugodzony w głowę, umarł w kilka godzin po tym wypadku.

— W Pradze czeskiej wybuchł d. 9 b. m. wieczór w tak zwanych staromiejskich młynach pożar, który młyny te w popiół obrócił. W nocy rozszerzył się pożar do sześciu młynów i zagrożone były budynki Nowotnego i wodociąg miejski. Zbombardowany w r. 1848 przez ks. Windischgrätza budynek pompy zwany wieżą wodną, stał w płomieniach o północy. Ogień miał powstać z nieostrożnego obchodzenia się młynarczyków z naftą. W teatrze nowomiejskim, gdzie dostrzeżono blask pożaru, powstał zgiełk i zachodziła obawa jakiego nieszczęścia, jeśli publiczność zacznie się tłoczyć. Dyrektor ze sceny zaklinał publiczność, aby się uspokoiła, a dopiero hr. Bombelles przemówił z loży w imieniu obecnego Arcyks. Rudolfa i publiczność uspokoiła się. Arcyksiążę opuścił zaraz potem teatr i udał się na miejsce pożaru. Niektóre dzienniki donoszą, że sam Arcyksiążę z loży przechyliwszy się uspakajał publiczność.

— Wczoraj rozpoczęła się w Pradze rozprawa sądowa w procesie Skrejszowskiego obwinionego o zamach na Thierhiera, który spadłszy przez poręcz złamaną, doznał ciężkiego uszkodzenia.

— Książę Henryk, 16-letni syn królewicza Pruskiego, który służy w marynarce, odjeżdża z Kiel w dwuletnią podróż morską.

— Pewien oficer rosyjski po powrocie z Turcyi do Odessy przesłał do dziennika *Nowoje Wremia* korespondencyę, z której przytaczamy jeden ustęp, jako stanowiący ciekawą illustracyę do usposobienia i obyczajów dam i panien t. z. „wyższego towarzystwa“ w Rosyi. „Uderzony zostałem tu, w Odessie, bardzo szczególnem i niemiłem zjawiskiem — pisze ów oficer. — Kiedy my, Rosyanie, opuszczaliśmy Turcyę, nikt nas nie przeprowadzał zgoła, oprócz chyba psów których karmiliśmy hojnie. Ta obojętność nikogo z nas nie dziwiła, bo była bardzo naturalną. Tymczasem tu spotykam partye wracających do Konstantynopola Tur-

ków, za którymi ciągną się, jak ogon za kometą, całe setki naszych pań i panien, i to należących po większej części do wyższego towarzystwa, częścią do t. z. „inteligencyi", lecz z zupełnem wyłączeniem kobiet z klas niższych. Byłem świadkiem odjazdu partyi jeńcow tureckich, przybyłych z Półtawy. Był to widok tak nieprzyzwoity, że skandalem publicznym nazwaćby go można: postrojone według ostatniej mody młode mężatki, piękne panny, nawet podlotki gimnaziastki i instytutki — tłumnie odprowadzały Turków, cisnąc się ku nim, płacząc, spazmując, mdlejąc, nawet bez żadnego względu na wstyd i pozory przyzwoitości całując się z nimi i ściskając publicznie. Czułym tym pożegnaniom nie byłoby końca, gdyby aż policya w to się nie wmięszała, dając do poznania rozżalonym paniom, że wszystko musi mieć swój koniec, nawet ich żal szlachetny. Co do mnie — kończy korespondent — ten widok wzbudził we mnie taką odrazę i oburzenie, iż nie gniewałbym się zgoła, gdyby wszystkie owe piękne panie i panny zamknięte zostały do aresztu, jako dopuszczające się zgorszenia publicznego".

— W Berlinie, w teatrze opery daje obecnie koncerta 11-letni skrzypek, Brazylijczyk Maurycy Dengrémont, którego talent budzi powszechny podziw i zachwycenie. Gra jego — zdaniem znawców — ma rzeczywiście posiadać cechy czegoś nadzwyczajnego, prawie bajecznego: włada bowiem smyczkiem nie jak dziecko, chociażby „cudowne", lecz jak natchniony i skończony artysta, a przytem artysta wytrawny, który długie lata poświęcił wydoskonaleniu swego talentu. Publiczność berlińska tłumnie uczęszcza na jego koncerta, przepłacając w trójnasób bilety. Krytyka mówi o nim jak o zjawisku nadnaturalnem, a o grze jego — jako o doskonałości bez zarzutu. Maurycy Dengrémont urodził się 19 marca 1867 roku w Rio-Janeiro, zaczął uczyć się gry na skrzypcach mając lat sześć, a już w półtrzecia roku potem otrzymał od konserwatoryum muzycznego wielki medal nagrody, ozdobiony koroną brazylijską, który też nosi w butonierce przy każdym występie koncertowym. Dwa lata mieszkał w Paryżu, gdzie kształcił się pod kierownictwem znanego muzyka Leonarda. Podróże zaś swe artystyczne rozpoczął od Szwecyi i Norwegii, zkąd zjechał do Berlina, a następnie udać się ma do Petersburga.

— O ruchu na kolejach francuskich w pierwszych 8 miesiącach r. b. świadczą następujące urzędowe cyfry: Z Paryża wyjechało: koleją wschodnią 2,907,432 koleją lyońską 1,253.670, koleją północną 2,064,897, koleją orleańską 1,068,946, koleją zachodnią 6,762,562 osób, razem 14,057,507. Do Paryża przybyło: koleją wschodnią 2,694,610, koleją lyońską 1,205,060, koleją północną 2,017,479, koleją orleańską 1,234,455, koleją zachodnią 6,668,909 osób; razem 13,820,513. Na paryskiej kolei miejskiej przesunęło się przez ten ciąg czasu 3,464,360 osób, co w ogóle wynosi 31,342,380 osób. Podczas wystawy paryskiej w r. 1867 w tym samym przeciągu czasu i na tych samych kolejach ruch wynosił tylko 12,900,604 osób.

— Telegram z Bostonu donosi, że pociąg nadzwyczajny kolei żelaznej, złożony z 20 wagonów i wracający od Jeziora srebrnego (Silver-Lake) wpadł na pociąg towarowy, skutkiem czego 25 osób poniosło śmierć a 150 jest ranionych.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Batkę za kradzież odzieży w służbie w Pleszowie i wyłudzenie pieniędzy: Maryana Daniela Kwadrowskiego za kradzież zegarka srebrnego z łańcuszkiem i Walentego Wójcickiego za uczęstnictwo w tej kradzieży; Agneszkę Dymkowną za za zamiar kradzieży na jarmarku; dwie osoby za pijaństwo.

— W policyi złożono kluczyk, znaleziony wczoraj na placu Szczepańskim.

TEATR. W sobotę dnia 12go października. Po raz pierwszy. Komedya w 3 aktach, przez A. Hennequin, tłomaczona z francuskiego: *Zmykajmy!* Początek o godzinie 7-mej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 10 października chmurnawo; termometr od 7·0 doszedł do 19·8 C. — Barometr z małym ruchem; rano o 6ej dnia 11go października stan jego był 742·8 milim; termometru 10·0 C. Wiatr północny.

— W sobotę dnia 12go października: śś. Maksymiliana bis. i Domniny.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Tygodnik Powszechny* w Nr. 40ym zawiera: Zofia, powieść przez Waleryę Marrené. Anna Jagiellonka, z niewydanych prac śp. Juliana Bartoszewicza, Czarnokwit, krotochwila w 3-ch aktach, przez Edwarda Lubowskiego. Pogadanka o postępach psychologii, przez Juliana Ochorowicza. Z nad Wieprza i Wisły. III. Teatr, (Nauczycielka, krotochwilą w jednym akcie, napisał Stefan Dąbrowski. Kalosze, komedya w jednym akcie, przez Jana Al. hr. Fredrę. Występ panny Csaki, artystki teatru Krakowskiego. Czarnokwit, krotochwila w 4-ch aktach, Edwarda Lubowskiego) przez K. Kaszewskiego. Natury Zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena. Pogadanka. Rozmaitości. Zadanie szachowe. Ryciny: Nigdy z renonsu! rysował Andriolli. Mignon. Według kartonu M. I. Lefebvre'a. Zabawka drapieżna

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 10go i 11go października.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił przeszło 1500 korcy. Ruch i chęć kupna były dosyć ożywione, a dowiezione zboże w niedługim przeciągu czasu rozkupione zostało.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 36 do 46 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 27 do 30 złp.; jęczmień na 202 funtów od złp. 23 do 27 złp.; fasolę na 250 funtów od złp. 45 do 50 złp.

Pomimo, że zaledwo kilku przybyło kupców z Prus, przebieg dzisiejszego targu na Kleparzu był dosyć ożywiony, a ceny z wyjątkiem żyta, ktore płacono o 10 c. niżej, nie tylko że się utrzymały z przeszłego targu, ale piękny jęczmień do browaru płacono o 20 c. drożej. Koniczyna biała z powodu spadku za granicą, doznała znacznej zniżki i u nas i trudna była nawet do pozbycia. Rzepak płacono o 50 c. niżej. Inne produkta nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 7·50 do 8·50 złr.; czerwoną od 8·— do 8·75 złr.; białą od 8·25 do 9·— złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 6·20 do 6·42 złr.; żyto pośled. za 100 kilogram. od 5·80 do 6·15 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 6·40 do 7·— złr.; na paszę za 100 kilogram. od 5·50 do 6·40 złr.; owies za 100 kilogram. 5·80 do 6·25 złr.; groch za 100 kilogram. od 7·50 do 9·50 złr.; fasolę od 8·50 do 10·50 złr.; jagły od 11·— do 11·50; rzepak od 12.— do 12·50 złr.; koniczynę czerwoną od złr. 40 do 48 złr.; białą od złr. 45 do 60 złr.

Ministerstwa handlu w Wiedniu i Peszcie udzieliły Albertowi Zipserowi w Krakowie wyłączny przywilej na maszynę do przebierania mąki na rok jeden, począwszy od 13 września 1878 r.

Z powodu panowania księgosuszu w Podhajcach i Wierczanach powiatu Stryjskiego, ustanowiono okrąg zarazy w promieniu kilku kilometrów, do którego należy w powiecie Stryjskim 57 miejscowości, w Dolińskim 16 miejscowości, w Żydaczowskim 44 miejscowości, w Drohobyskim 16. Zarazem zabronione są targi na bydło rogate w Stryju, Bolechowie i Żydaczowie, oraz ładowanie i wyładowywanie bydła rogatego i płodów zwierzęcych na stacyach kolejowych w Stryju i Bolechowie, które odbywać się tam może tylko wyjątkowo za każdorazowem zezwoleniem starostwa w Stryju, lub w Dolinie.

Dnia 30 września sprawdzono wybuch księgosuszu między bydłem stajni opasowych w Podhorcach i Wierczanach powiatu Stryjskiego. Z tego powodu zarządzono wszelkie środki ostrożności, celem przytłumienia zarazy, nadto ładowanie i wyładowywanie bydła rogatego i płodów zwierzęcych na stacyach kolei Arcyksięcia Albrechta w Stryju i Bolechowie nastąpić może tylko za każdorazowem zezwoleniem starostw w Stryju i Dolinie. Aż do dalszego zarządzenia wagony kolei żelaznych używane do transportu bydła i płodów zwierzęcych mają być desinfekcyonowane.

Wiedeń 10 października.

Okowita. — Na naszem targowisku z powodu mniejszego zapotrzebowania cena doznała zniżki; notujemy 31·50 złr. — **Peszt**, 9go października: 31.75 — 32·— złr. — **Wrocław**, 9go października: na październik 49·— mark. płacono; na grudzień-styczeń 48·— mark. płacono. — **Szczecin**, 9go października: w miejscu 52·80 mrk., na październik 51·20 mrk., na kwiecień-maj 50·30 mrk. — **Berlin**, 9go października: w miejscu 51·80 na październik 51·60 mark., na październik-listopad 50·— mrk., na kwiecień maj 51·40 mark. — **Paryż**, 9go października: na ten miesiąc 61·— frk., na listopad 60·25 frk.; na grudzień. 60·25 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 10go paździer.: za 50 kilo z cłem z dworca 8·75 złr. — **Tryest**, 9go października za 100 kilo bez cła 13·25 złr. — **Brema**, 9go października za 50 kilo 9·35 mrk. — **Hamburg**, 9go października: w miejscu 9·60 mrk., na październik 9·35 mrk., na listopad-grudzień 9·50 mrk. **Antwerpia**, 9go października: za 100 kilo 23¼ frank. — **Nowy Jork**, 9go października: 9⅞ ct. pap., — w **Filadelfii** 9⅝ ct. pap. za galonę (= 2·8 kilo, 3·8 litra).

Przyjechali do Krakowa od d. 10 do 11 paździer.

HOTEL SASKI. Hr. A. Mensdorff z Tarnowa, hr. A. Rex z Drezna, hr. J. i C. Szembek z Kijowa, Dr A. Zadona z Rygi, Dr J. Szeparowicz ze Lwowa. L. Górski z Warszawy, M. Garapich ze Lwowa, A. Skrzyński z Kobylanki, S. Mikułowicz z Kongresówki. M. Czarnomski z Wołynia, A. Leśniowski z Kongresówki, F. Głowacki ze Lwowa, T. Bolhmann z Prus, Dr F. Hönig z Wiednia, B. Drohomirecki ze Stanisławowa, R. Rząśnicki z Wadowic, H. Radomyska z Łukowic, M. Komornicka z Dzikowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. F. Iwanowski z Sieradzu, E. Liwski z Charkowa, K. Winter z Wiednia, E. Pfabe z Dąbrowy, F. Rotenstein z Wiednia, J. Borodicz z Warszawy, W. Kreutner z Wiednia, J. Janiszewski ze Szczurowy, M. Grandauer z Wiednia, W. Ordon ze Lwowa, K. Wahl ze Stutgardu, J. Heksch z Wiednia, S. Skrzyszowski z Andrychowa, K. Pawłowski ze Skierniewic, P. Kuchciński z Buska, M. Zapałowiczowa z Wadowic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 października. *Monitor* donosi, że różnice zachodzące do ostatnich czasów między gabinetami paryskim i londyńskim o sprawy egipskie, dziś lub jutro załatwionemi będą. — Doniesienia *Standarda* o wysłaniu floty francuskiéj na morze Śródziemne, jest mylne. Nie ma żadnych nadzwyczajnych przygotowań dla wysłania floty; jedynie flota stojąca u brzegów algierskich sposobi się do powrotu do Francyi po ukończeniu ćwiczeń.

Paryż 10go paźdz. Gambettę przyjmowano wczoraj świetnie w Grenobli. Dziś będzie on miał zapowiadaną zgóry mowę. Zaproszono 500 naczelników gmin z okolic. Minister Bovel wrócił z objazdu. Nowa linia obronna od strony wschodniej jest podobno zupełnie postawioną w stanie odporu, ale północna nie dość jest silną.

Londyn 10 października. Podczas otwarcia stowarzyszenia konserwatywnego w Blackpool powiedział minister wojny Stanley, iż Anglia nie zamierza prowadzić wojny zaczepnej, ani też zdobywczej. Nie ma ona nic przeciw temu, aby sąsiad miał w swem ręku klucz do własnych wrót, należy jednak zważyć, co czynić, jeśli sąsiad zamierza powierzyć klucz swój komu innemu.

Londyn 10 paźdz. *Standard* dowiaduje się z Simli z nocy wczorajszej, iż jenerał Ross z wojskiem angielskiem przebył przez Ali Mużyd i jutro ma bądź co bądź zdobyć Dukę. Hr. Grey w liście do *Timesa* dowodzi, że wojna z Afganami jest teraz niepolityczną.

Kopenhaga 9 października. Gubernator wyspy ś. Krzyża telegrafuje pod d. 8 b. m.: Powstanie stłumione. Połowa miasta Frederikstad i 50 plantacyj spalone. Cukrownie dadzą się jeszcze odbudować, 20 plantacyj i warzelnia cukru nie naruszone. Ogłoszono stan oblężenia.

Madryt 10 października. Marokanie zamordowali w pobliżu Tetuanu jednego z urzędników konsulatu hiszpańskiego, który jako międzynarodowy delegat konsulatów europejskich urzędował w komisyi dla urządzenia szpitala w Tetuanie.

Nowy Jork 9 października. W wyborach wyborców kongresowych w Ohio republikanie otrzymali większość 10 000 głosów. W wyborach do kongresu jednak republikanie stracą prawdopodobnie dwóch albo trzech reprezentantów. W Jowie wybory wypadły również z korzyścią dla republikanów. Indyana i Zachodnia Wirginia wybrały demokratycznie. Stosunek głosów jest mniéj więcéj taki, jaki w r. 1876. Stronnictwo utrzymania monety papierowéj zdaje się mieć wszędzie znaczną mniejszość. Na 45 wybranych dotąd członków kongresu, przypada 25 do 27 republikanów, reszta zaś demokratów.

Epizod rozpraw w kwestyi przeniesienia szkoły rolniczej w Dublanach na własność i pod opiekę kraju, świadczy, że objawiający się dawniej antagonizm dwóch części kraju zamienił się na walkę szlachetności, gdy sprawozdawca komisyi i mowcy z wschodniej Galicyi stawiali na przykład Towarzystwu rolniczemu lwowskiemu bezinteresowność z jaką Towarzystwo krakowskie odstąpiło na rzecz kraju szkołę czernichowską. *Omnis comparatio claudicat*, warunki też załatwienia kwestyi szkoły dublańskiej, a czernichowskiej musiały być odmienne, bo inne tu zachodziły stosunki co do zobowiązań. Przy tej sposobności z lekka dotkniętą została sprawa przeistoczenia Towarzystwa rolniczego na Izby rolnicze. Jest to sprawa wielkiej doniosłości, którą także kiedyś Sejm będzie musiał się zająć, o ile utworzenie i zorganizowanie Izb rolniczych leży w jego kompetencyi. Jak już wczoraj zapowiadał nasz korespondent, na porządku dziennym Sejmu pojawiają się obecnie kwestye będące w związku z budżetem. Dalsze prace ustawodawcze czekać muszą na resztę czasu, jaka jeszcze pozostanie po rozprawach budżetowych, które spodziewać się należy niebędą się długo ciągnąć.

Dr Herbst i ks. Karol Auersperg powołani byli do Cesarza, lecz o rezultatacie ich posłuchania, a tem samem o dalszym przebiegu kryzys gabinetowéj przedlitawskiéj, nic niewiadomo, Oprócz nich powołani zostali także dwaj ministrowie węgierscy Koloman Ghyczy i Ludwik Symonyi. Co do tych ostatnich donoszą, że rozwinęli oni zapatrywania swoje o polityce zagranicznéj i usposobieniu panującem w Węgrzech, a przez nią wywołanem. Ghyczy miał twierdzić, że tak w sejmie jak w delegacyach decydować będzie sposób, w jaki rząd będzie bronił swéj polityki, a uzasadnienie dokonanych kroków niewątpliwie wywrze wpływ na brzmienie uchwał. Symonyi zaś wprost zganił okupacyę i objawił zdanie, że powinna być jak najrychléj ukończoną.

Presse donosi, że Rada państwa zwołaną zostanie nieco późniéj od sejmu węgierskiego, a mianowicie dopiero 27go b. m., delegacye zaś zebrałyby się w takim razie w pierwszych dniach listopada.

Cesarz Wilhelm wraca dopiero w połowie listopada do Berlina, a objawił już zamiar, że za powrotem obejmie znów czynności korony, w czem go teraz syn zastępował. Zastępstwo to było jednak ograniczone w wielu względach. I tak nie pozwolił Cesarz, aby zastępca otwierał parlament osobiście, a dziś ma osobiście zamknąć parlament i powiada *Nordd. allg. Ztg*, iż mylnem jest doniesienie, iż królewicz pisze: „Jeżeli królewicz z powodów dających się łatwo wytłumaczyć nie zagajał parlamentu, przeto tem mniej można myśleć o uroczystem jego zamknięciu".

Mamy dziś zaledwie wiadomość z pierwszego dnia obrad parlamentu niemieckiego nad ustawą o socyalistach, co zresztą doniósł już wczoraj pokrótce telegraf. Nie podobna nam zdawać obszernie sprawy z tych obrad już dla braku miejsca wobec sprawozdań z sejmu naszego we Lwowie a oraz że głównie tu idzie o rezultat, nie o przebieg obrad. Książę Bismark w mowie swojej nie wchodził głębiej w ocenienie dążeń socyalistów, lecz widział w nich tylko dążność prowadzenia dalej dzieła komuny paryskiej, twierdząc że gdy się nieudało w Paryżu socyalistom opanować Francyę, zwrócili się do Niemiec, jak gdyby socyalizm mógł się rozkrzewić nie znalazłszy dla siebie roli już przygotowanej. Dla tego członek centrum Büel mógł słusznie powiedzieć, że rząd pruski przygotował pole przez podkopanie zasady legitymizmu w r. 1866. Kanclerz zamiast mu odpowiedzieć, oświadczył, że nie rozumiał ani jednego słowa z jego mowy. Kanclerz lubi zresztą zbaczać z przedmiotu i rzucać podejrzeniami do koła. I tym razem zamiast zbijać twierdzenia Sonnemanna, który ustawę nazwał tendencyjną. podkopującą stosunki zarobkowe i własność, odparł mu, że z zadziwieniem przekonał się, iż *Frankfurter Ztg*, którą Sonnemann redaguje, w wielkiej znajduje się zgodności z urzędową prasą francuską. Było to posądzenie mówcy, że jest organem rządu francuskiego, przeciw czemu ten zaprotestował. Wielkiej wagi było oświadczenie centrum odczytane w początku obrad, a tłumaczące powody, dla jakich partya ta, lubo uważa socyalizm za szkodliwy i zgubny dla społeczności, państwa i Kościoła, wszelako nie może w ustawie przygotowanej widzieć lekarstwa stósownego i dla tego głosować będzie przeciw ustawie. Mowa ks. Bismarka miała przedewszystkiem takie znaczenie, iż nacechowała pojednanie się z partyą liberalną, albowiem kanclerz policzył tę partyę do liczby stronnictw chcących rząd wspierać. Był to zapewne skutek poprzedniej narady z Bennigsenem. Mając to na uwadze, łatwo przypuścić, iż lubo nie przeważną większością, ustawa zostanie uchwaloną z pewnemi zmianami, na jakie zapewne przystał już kanclerz.

Gambetta miał mieć wczoraj w Grenobli mowę w sprawie wyborów części senatu. Jest to dla republikanów kwestya nagląca, bo w tym jeszcze miesiącu zwołani będą wyborcy delegatów. Jeśli opozycya konserwatywna w senacie ucichnie skutkiem nowych wyborów, nic już nie stanie na zawadzie rozwijaniu nie republikańskich zasad, lecz systemu opartego na bezwyznaniowości, który cechuje główną dążność obecnego rządu. Wie on bowiem, że religia jest jedną z najsilniejszych podpór zasad zachowawczych w społeczności i że na niej opiera się cały organizm społeczny.

Najważniejszą jest dziś wiadomość o wysłaniu przez Portę noty dotyczącej okupacyi Bośni i Hercegowiny a zawierającej kłamliwe oskarżenie o okrucieństwach, jakoby popełnionych przez wojska austryackie. Zuchwalstwo tego kroku nie da się inaczej tłomaczyć, jak podszczuwaniem innego mocarstwa a w ogóle przypisują ową notę wzmożeniu się wpływu rosyjskiego w pałacu Sułtana, gdzie znowu ma być wszechwładnym słynny Mahmud Damat basza, szwagier Padiszacha, zwolennik Rosyi i niebezinteresowny sprzymierzeniec jenerała Ignatiewa. Anglia dowiedziawszy się o zamiarze wysłania podobnej noty, miała usilnie odradzać Porcie. Illustracyą noty jest oświadczenie rosyjskiego ajenta w Belgradzie, że dopóty Rosyanie nie opuszczą Rumelii, dopóki Austryacy pozostaną w Bośni i Hercegowinie. Tu jest punkt główny, z którego wywiązać się muszą na tle traktatu berlińskiego groźne zawikłania lub niebezpieczniejsze od nich kompromisa. Że nota mówiąc o wymarzonych, nigdy nie byłych okrucieństwach austryackich, mieć może jedynie na celu zmylić opinię publiczną co do rzeczywistych okrucieństw rosyjskich, to wydaje się zbyt prawdopodobnem, aby nie budziło podejrzenia, że nota i cała ta awantura jest dziełem rosyjskiem.

Pol. Corr. donoszą z Konstantynopola, „że Anglik Saintclair, który do tej chwili dowodził powstańcami w Rodope, został przez nich wypędzony i przybył do Stambułu".

Pomimo ponownego doniesienia o wzięciu przez Anglików Ali Medżydu, wiadomość ta jest podejrzaną, albowiem kroki nieprzyjacielskie nie zostały jeszcze rozpoczęte.

Ostatnie telegramy „Czasu".

Lwów 11 października *(pryw.)* Sejm uchwalił wnioski szpitalne i zgodził się na budowę drogi ze Lwowa do Stojanowa. Poseł Buchwald wniósł, aby rząd ściągał wraz z podatkami należyte opłaty na nauczycieli szkół ludowych.

Wiedeń 11 października. Wszystkie dzienniki wiedeńskie odpierają z całą energią notę turecką, zawierającą oskarżanie wojsk austryackich o mniemane okrucieństwa przez nie jakoby popełniane. Rada państwa zwołaną będzie prawdopodobnie na dzień 22 października.

Wiedeń 11 października *(pryw.)*. Gdy wam telegrafowałem, że okólnik turecki był jedynie w projekcie, tak tu wtedy powszechnie mniemano. Karateodory przedłożywszy zażalenia swego rządu hr. Andrassemu zatelegrafował do Konstantynopola radząc Porcie, aby zaniechała podobnego kroku i czekała. Essad bey poparł radę Karateodorego. Lecz było już zapóźno. W tym samym dniu wręczyli ambasadorowie tureccy w Londynie i Berlinie okólnik będący w mowie. Krokiem tym nie chciała Porta spowodować interwencyi mocarstw — nikt bowiem w to nawet w Konstantynopolu nie wierzył — lecz wywrzeć nacisk na opinię powszechną w Węgrzech, wzmocnić opozycyę, sądząc że w końcu skłoni rząd do zaniechania okupacyi. Skutek był przeciwny. Uczucie patryotyczne oburzyło się przeciw oskarżeniu o okrucieństwa, przypisywane wojsku austryackiemu. Nawet dzienniki przychylne Turcyi uznały krok ten niekonsekwentnym i mogącym pozbawić Turcyę reszty sympatyi, jaką jej okazywano dotąd.

Peszt 11 października. *Pester Correspondenz* zamieszcza doniesienie z Wiednia, iż hr. Andrassy przybył tam dziś rano i udał się o godz. 12éj w południe do prezesa ministrów Tiszy, gdzie trwała dłuższa narada, w której także bar. Wenkheim brał udział. Tisza ma jeszcze przez jutro pozostać w Wiedniu.

Tryest 11 października. Książę Wirtemberski zawiadomił tutejszą Izbę handlową oraz Izbę takąż w Splecie (Spalato) o otwarciu bezpiecznéj komunikacyi między Dalmacyą a Trawnikiem i wezwał obie Izby do zawiązania stosunków handlowych artykułami mogącemi służyć na potrzeby załóg austryackich.

Berlin 11 października. Parlament uchwalił § 1szy ustawy o socyalistach, według redakcyi komisyi; przeciw temu paragrafowi głosowali: centrum, frakcya postępowa i socyaliści (depesza nie wymienia Polaków, lubo głos X. Jażdżewskiego wskazał, że również głosować oni mieli przeciw ustawie. *Red.*)

Berlin 11 października *(pryw.) National Ztg* donosi: Stronnictwo rewolucyjne w większych miastach Rosyi występuje teraz śmielej i skuteczniej niż kiedykolwiek i żąda usunięcia dynastyi. Car, który się trzyma zdala od czynności, może nie wróci do Petersburga. Następca tronu pracuje jako przewodniczący komisyi do ułożenia konstytucyi rosyjskiej na podstawie liberalnej.

Paryż 1 października. Gambetta w mowie swéj w Grenobli położył nacisk na potrzeby wyborów senatorów republikańskich. Rzeczpospolita nie jest, jak mówił, wrogą religii, ale téj nie należy mieszać jej z sektą chciwą panowania. Spodziewa się on, że wyborcy zrzucą z siebie jarzmo zakrystyi i liczy na 20 głosów większości.

Rzym 11 października. Watykan pozostawia stronnictwu centrum w parlamencie wolność głosowania nad ustawą o socyalistach. Przyjazd arcybiskupa bamberskiego (Schreibera) nie tyczy się rokowań między Stolicą Apostolską a rządem niemieckim.

Londyn 10 paźdz. Margr. Salisbury upoważnił sprawującego czynności w Londynie hr. Deyma do zawiadomienia hr. Andrassego, iż nota turecka zostanie ze strony rządu angielskiego bezwarunkowo odrzuconą.

Londyn 11 października. Bióro Reutera donosi z Bombaju: Słychać, że jenerał Haynes obejmuje naczelne dowództwo nad armią 35,000 ludzi w Peszawerze. Wybuch kroków nieprzyjacielskich jest nieunikniony. *Standard* donosi z Kalkuty: Słychać, że oddział wojska w Peszawerze otrzymał nakaz uderzenia bezzwłocznie na Ali Mużyd. Oddział piechoty z baterą górską wkroczyły już do wąwozu.

Bukareszt 11 października. Senat uchwalił 48 głosami przeciw 8 mocyę przez rząd bronioną względem wykonania traktatu berlińskiego (co do Besarabii).

Odessa 10 października. Dzisiejszéj nocy wykryto w banku komeracyjnym odeskim brak 85,000 rubli. Naczelny kasyer przyznał się, że przywłaszczył sobie te pieniądze oraz prócz nich 90,000 rubli w papierach funduszowych. Publiczność dobijała się do lokalu bankowego i żądała zwrotu złożonych przez siebie pieniędzy. Do godziny 3éj rano wypłacono 2 miliony, co spowodowało niejakie uspokojenie.

Kursa. Wiedeń 11 października, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 61·10. — Renta srebrna 62·60. — Renta złota 71·45. — Losy z r. 1860 110·50. — Akcye Banku Narodowego 784·—. — Akcye kredytowe 226·—. — Londyn 117·15. — Srebro 100·—. — Napoleony 9·36—. — Lombardy 68·—. — Losy z roku 1864 139·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 231·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 126·—. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 112·50. — Anglo-Bank 101·50. Obligacye indemn. galic. 82·25. — Losy prem. węgierskie 78·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 102·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 110·50. 6% Listy zast. hipoteczne 90·10. — Marki 57·90. Ruble 116·50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.
Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ. Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 11 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	116 —	117 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 40	58 25
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 64
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 64
Napoleondor „ . „ 1 „	9 30	9 50
Półimperyał „ . „ 1 „	9 45	9 60
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 —	84 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. } we Lwowie (za 100 złr. w. a.)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. }	85 —	86 50
6% listy hipoteczne banku hipot. }	89 25	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. }	87 50	90 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	86 75	88 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	229 —	233 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ 200	125 —	128 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50

Wiedeń 10 Październ.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank.	61 05	61 20
5 „ „ „ srebr.	62 70	62 90
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	78 —	78 50
„ „ „ galicyjsk.	82 25	83 —
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	73 —	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	96 70	97 —
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 50	86 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	88 50	89 —
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	108 —	108 50
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	92 50	92 75
5 „ Domen. państw. 120 złr.	142 —	143 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	325 —	328 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	110 75	111 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 75	121 —
Losy pożyczk. z r. 1864	138 —	139 —
„ prem. pożyczki węg.	77 50	77 75

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	160 —	160 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	27 25	27 75
„ „ Clary . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 75	35 25
„ miasta Budy . .	28 —	28 50
„ Windischgraetz . .	28 50	29 —
„ hr. Waldstein . .	22 50	23 —
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 —	14 50
„ tureckie 400-frank.	21 60	21 90
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	782 —	785 —
Zakładu kredytowego .	226 50	226 75
Żeglugi parow. na Dunaju	489 —	491 —
Kolei północ. Ferdynanda	1988	1993
„ rządowej fr. a. . .	255 —	255 50
„ zachod. c. Elżbiety	159 —	160 —
„ południowej . . .	69 75	70 —
„ Galicyjskiej . . .	230 50	231 —
„ Czerniowieckiej .	126 50	127 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	113 —	113 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	118 50	119 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 —	116 75
„ Koszycko-Bogumił.	102 50	103 —
„ Siedmiogrodzkiej .	110 25	110 75
„ Cisańskiej . . .	189 —	190 —
„ wschodnio-węgiersk.	109 50	110 —
„ austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	128 75	129 25
Banku anglo-austryackiego	102 —	102 25
Zakładu kredytowego węg.	207 25	207 50
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla hdndlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	102 —	102 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 75	71 25
„ państwowej 500 fr.	158 50	159 —
Emisya z r. 1867 .	151 50	152 —
„ południowej 500 fr.	112 30	112 70
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	100 50	101 50
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	104 75	105 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	— —	84 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II. . . .	98 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	78 25	78 75
Emisya z r. 1867 .	80 50	— —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 75	65
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 50	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 59	5 61
„ dukat na wagę	5 59	5 61

	płacą	żądają
Napoleondory	9 36	9 36
Suweryny angielskie . .	11 77	11 80
Imperyały rosyjskie . .	9 62	9 68
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 85	57 90
Rubel pap.	1 16	1 17

Lwów 10 Paździer.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 44	5 54
„ cesarski	5 48	5 58
Półimperyał rosyjski . .	9 53	9 64
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 16	1 18
Marki (100)	57 50	58 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	86 —
„ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	91 —
Obligi indemn. bez kupon.	82 25	83 25
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	230 —	232 25
„ „ Lwow.-Czern.	125 —	127 —
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —

Warszawa 9 Paźd.

	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	117	— —
„ „ nowe . .	98 40	98 65
„ „ kupon . .	148	— —
„ likwidacyjne . . .	— —	87 90
kupon . .	141	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ .. bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	231 —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
otrzymała na główny skład:

Praktyczny kucharz warszawski, zawierający 1500 różnych potraw, oraz przepisy przyrządzania zapasów spiżarnianych, pieczenia ciast i porządków domowych. Cena złr. 1·50.

Podręcznik dla praktycznych gospodyń, zawierający najnowsze przepisy przyrządzania wszelkich zapasów spiżarnianych, pieczenia ciast przez autora „Kucharza warszawskiego“. Cena złr. 1. (2244 3-6)

Do Salonu Mód
przy ulicy Szewskiej pod Nr. 209 na I. piętrze

nadszedł świeży transport kapeluszy, piór, krawatek, koronek z Paryża. Przyjmuje się także suknie do roboty od 5—10 złr. (2350-3-6)

Klementyna Chojecka.

Domek nowy murowany
z kawałkiem ziemi pod ogród, blisko Krakowa, w ładnem położeniu, jest do sprzedania. Wiadomość na Szlaku pod L. 72 na II. piętrze w Krakowie. (2418-1-3)

Znaczne zniżenie ceny koksu!

Począwszy od dnia dzisiejszego sprzedajemy Hektolitr Koksu, ważący 80 do 90 funtów, z najlepszych pruskich i morawskich węgli, po 50 c. Biorącym całe wagony odstępuje się odpowiednio taniej.

Ponieważ nasz koks znanym jest jako znakomity materyał opałowy, tak do pieców kaflowych, porcelanowych i żelaznych, jakoteż w paleniu pod kuchnię, przeto polecamy takowy Szanownej Publiczności, podejmując się zarazem potrzebnego urządzenia pieców i ognisk do opalania koksem i udzielamy wskazówek przez obeznanych ludzi, przy pierwszem użyciu tegoż.

Chcąc łaskawej Publiczności zaprowadzenie opału koksem ułatwić, dostarczamy koks przy odbiorze 5 hektolitrów po 50 c. z odniesieniem do domu. (2373 1 3)

Zarząd zakładu gazowego
Konr. Voss.

DLA ODBYTU bardzo **pokupnego artykułu,** bez żadnego wydatku, poszukuje się mężczyzn wszelkiego stanu. Pisemne zapytania znacz **B. K. 500** przyjmują **Haasenstein & Vogler w Wiedniu.** (2270-9-12)

PAPIER FAYARD & BLAYN przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1553-73

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE
jestto **MACZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze **ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.**

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1554 40 ;

VICHY
Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (830-20-22)

Ważne dla budujących!
Blachę cynkową ze słynnej fabryki Ruffer & Comp.;

Papę prawdziwą berlińską, do pokrywania dachów, najlepszego wyrobu; oraz

Posadzki różnego rodzaju, doskonałej fabrykacyi, z drzewa dębowego parą suszonego; — sprzedaję w drodze komisowej po umiarkowanych cenach fabrycznych. (2088-7-18)

Maurycy Langrock
w Krakowie na Stradomiu pod L. 14.

NOWO OTWORZONY
SALON MÓD
w Rynku głównym L. 46 I. piętro
poleca
wielki wybór Kapeluszy Paryskich
I ROZMAITYCH NOWOŚCI
na sezon jesienny.
(2204-10-)

Nowa Kuchnia gościnna.
Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 5 października otwieram nową jadalnię przy ulicy św. Jana naprzeciwko klasztoru, gdzie sam własną ręką pracując, wydaję zdrowe i smaczne śniadania, obiady i kolacye. (2400 3 3)

Z uszanowaniem
Antoni Olszewski.

ZMIANA LOKALU.
Skład i Fabryka
wszelkiego rodzaju
kapeluszy i czapek
pod firmą
L. Hochstim
przeniesioną została

z domu pod Nr. 95/201 przy ulicy Grodzkiej, do domu Wgo Launera pod Nr. 345/555 przy ul. Floryańskiej, naprzeciw hotelu Drezdeńskiego. (2182-14-15)

Zygmunt Wasilkowski
agent na Galicyę warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego, wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące asfaltem *limmerowskim,* oraz **asfaltem włoskim** daleko lepszym i trwalszym od limmerowskiego.

Adres: Ulica Zwierzyniecka Nr. 35. (2307-9-10)

30.000 sztuk na składzie
Fabryka wyrobów cementowych w Krakowie *Adolfa Barona Pittel* poleca gwarantując za trwałość i piękność

płyty cementowe
do wykładania podłóg w **kościołach krużgankach, sklepach, sieniach, podestach** itd.

1 □ metr z ułożeniem koloru naturalnego **3 złr. 15 c.,** bez **2 złr. 56 c.**

1 □ metr z ułożeniem w trzech kolorach **3 złr. 45 c.,** bez **2 złr. 80 c.**

GENERALNA AGENCYA:
M. Zieleniewski inżyn.
utrzymujący
Agencyą i składy wszelkich budowlanych artykułów,
Kraków, ul. Krowoderska Nr. 167.

Przy zamówieniach uprasza Agencya o wymiar powierzchni mającej być wykładaną. Okazy i rysunki na żądanie przesyła Agencya (2028-9-10)

HYGIENA SKÓRY
SAVON AU SUC DE LAITUE
MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM
ED. PINAUD. PARIS
Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność. Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiczną (pâte callidermique).

(2265 2-)

Realność wiejska
w rodzaju willi, z bardzo ładnym domem mieszkalnym, dużym ładnym ogrodem i kilkudziesięciu morgami roli, o 2 godziny od Krakowa, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Do kupna potrzeba zaliczki około 12,000 złr. w. a. Bliższa wiadomość w Składzie Nasion T. Lewieckiej dawniej J. Jerzmanowskiego, ulica Sławkowska Nr. 263. (2361-3-3)

Właśnie wyszła z druku broszura i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Wielopolski i jego system
z powodu książki p. H. Lisickiego
(Przedruk z „Czasu“)

8o 68 str. **Cena 50 c.,** z opłatną przesyłką pocztową za nadesłaniem należytości przekazem 55 c.

Główny skład w Księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie
wydaje **Asygnaty kasowe**

5	procentowe płatne za	30	dni po wypowiedzeniu
6	„ „ „	60	„ „ „
6½	„ „ „	90	„ „ „
7	„ „ „	180	„ „ „

Kraków dnia 8 października 1878 r.

1743 97-) **Dyrekcya.**

W. A. SCHOLTEN
in Petroków
Fabrikant von Kartoffel-Stärke, Mehl- und Syrup-Dextrin und Couleur macht hiermit die Anzeige, dass er seine Commerzielle Vertretung für Galizien und die Bukowina den Herren **Reuvers & Reibscheid in Tarnów** übergeben hat. (2372-1-3)

Auf obige Anonce höflichst Bezugnehmend stehen wir mit Moustern und weiteren Mittheilungen gerne zu Diensten.

Tarnow, September 1878.
Reuvers & Reibscheid.

Paryskie i wiedeńskie meble
bardzo gustowne, tanie, trwałe.
J. G. & L. FRANKL,
STOLARZE i TAPICEROWIE,
firma założona roku 1835 i odznaczona dziesięcioma medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe. (1819-18 39)
Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

KROPLE ODRADZAJĄCE
Dra S. THOMPSON.
Kto chce stać się silnym i jędrnym, niech używa odradzających kropel Thompsona.

Krople te są najlepszym specyficznym środkiem przeciw niemocy męskiej, słabościom w krzyżach, osłabieniu ogólnemu, polucyom nocnym, spazmom nerwowym ztąd pochodzącym, upośledzonemu trawieniu, bezpłodności, zawrotom głowy z osłabienia wynikającym i wszelkim zgoła cierpieniom spowodowanym żywością namiętności w młodym wieku i długotrwałemi chorobami.

Odradzają one organizmy, wzmacniają i do sił przywracają osoby najbardziej wyczerpane i wątłe. W większej części wypadków jeden flakon wystarcza dla powrotu do zdrowia.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. Dobrzynieckiego. (1368-9-)

Znak fabryczny. R. DITMAR WIEN

D. W. Znak fabryczny.

1878.
R. DITMAR w WIEDNIU
c. k. uprzywil fabryka lamp.
Nowe **rysunki i cenniki** wyszły i wydają się na **żądanie odprzedającym.**

Lampy naftowe i olejne
w gustownych nowych kształtach, **trwałem w całym świecie znanem** wykonaniu i **niezrównanéj sile oświetlenia** palników. — Wyroby moje są w moich składach: w **Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Medyolanie, Monachium, Berlinie** i w **Austryi-Węgrzech** w każdym porządn. handlu mającym lampy do nabycia.
Skład R. Dittmara we Lwowie przy placu Maryackim. (2278 5-12)

Dom bankowy Edwarda Perl & Co.,
w Wiedniu I. Wipplingerstrasse Nr. 45, naprzeciw ces. król. giełdy

przyjmuje **zamówienia na giełdę** po najprzystępniejszych warunkach.

Na pokrycie za przez nas zrobione **spekulacye giełdowe** bierzemy wszelkie kurs mające efekta, które w **najwyższych kursach** zastawiamy. Po ukończeniu każdego interesu przesłany będzie **punktualnie** pocztą zebrany zysk. Objaśnień o **kupnie i sprzedaży efektów giełdowych i walut** tudzież **kupnach spekulacyjnych** udzielamy odwrotnie i opłatnie. (2280-4-18)

Edward Perl & Co.,
w Wiedniu I. Wipplingerstrasse Nr 45.

FABRIKZEICHEN CHRISTOFLE

ORFEVRERIE CHRISTOFLE
w Wiedniu, Heinrichshof 5, Opernring.

Zawsze dążąc do wydoskonalenia naszych wyrobów i ulepszenia gatunku tychże, zaniechaliśmy fabrykacyi metalu zwanego „Alfenide“ i wyrabiamy tylko biały metal doskonałego gatunku. Nasze sztućce, które wszystkie na białym metalu są posrebrzane, nieotrzymają na przyszłość żadnego odznaczającego stempla na metal, gdyż oznaczone będą nazwą **„Christofle Bestecke“** i następnemi stemplami. (1295-22-)

CHRISTOFLE **Christofle & Co.**

Konarski Alfred
19 lat mający młodzieniec, syn zmarłego sekretarza obwodowego z Rzeszowa, brał udział w powstaniu r. 1863 i miał być w bitwach z oddziałem Lelewela pod Chruśliną i Korytnicą a możebnie pod Panasówką lub Batorzem w maju r. 1863 i tam niezawodnie życie utracił. Podpisana matka uprasza Panów Towarzyszy jego o doniesienie komu naocznie wiadomem jest, kiedy i w jaki sposób Konarski Alfred w owym czasie życia pozbawiony został (2394-3-3)

Joanna Konarska w Bohorodczanach.

Koncypient adwokacki
z trzechletnią praktyką (także sądową), poszukuje posady. Adres: **„Kandydat“** poste restante **Rzeszów.** (2396-3-3)

Subjekt handlowy
poszukuje umieszczenia z dobremi rekomendacyami w handlach mieszanych pod lit. **T. M.** poczta **Tarnów.** (2415 2-3)

Biuro adwokata
Dra Juliusza Trojnalskiego

przeniesionem zostało z domu pod L 489 przy placu Dominikańskim, do domu pana E. Banneta pod L 90 przy placu Franciszkańskim, róg ulicy Grodzkiej, naprzeciw apteki p. E. Stockmara. (2416 2-3)

Mieszkanie
składające się z 2 pokoi i przedpokoju na I piętrze, w domu **F. Hochstima** pod L 79 przy ulicy św. Gertrudy, **jest od 1 listopada do wynajęcia.** (2412-2 3)

W. Spengler
przy ulicy Floryańskiej w domu pod L. 328 obok hotelu pod „Białą Różą“ w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój **wielki wybór obuwia damskiego** w najnowszych fasonach, po cenach znacznie zniżonych, przy letniej parze 50 c. przy zimowej 75 c. taniej; jakoteż licznie zaopatrzony jest w obuwie dziecinne. (2345-3 3

Mieszkanie
składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni przy plantach obok fotografa W. Rzewuskiego na rogu ulicy Kopernika jest zaraz do wynajęcia z meblami lub bez. (2399-4-4)

Skład Futer
Fr. Chęcińskiego

przeniesiony został z placu Dominikańskiego na plac Franciszkański pod Nr. 143, obok Magistratu w Krakowie.

Zaopatrzywszy swój skład w dobór futer męskich i damskich, podróżnych i miejskich, również kołnierzy, zarękawków, czapek rozmaitego gatunku i fasonu, jakoteż innych artykułów do tego fachu należących. Sprzedaje takowe po umiarkowanej cenie.

Przyjmuje wszelkie obstalunki oraz przerabianie futer, które uskuteczniam najstaranniej i najpunktualniej.

Futra dane do przechowania przez lato, mogą odebrane być pod tym adresem. (1969-9-15)

J. Splichal
Pracownia broni
w Krakowie, Kleparz ul. Długa l. 35.
przyjmuje
broń starego systemu do przerobienia
na wszystkie nowe systemy,
oraz wszelkie reparacye i zamówienia
nowej broni różnych systemów.
(2240-4-10)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 1543-74

Nakładem *J. Chociszewskiego* w Poznaniu wyszły świeżo:

Portret Ojca św. Leona XIII. Piękny drzeworyt na grubym papierze z krótkim zyciorysem na odwrotnej stronie. Cena ex. 10 c., z przesyłką pocztową 12 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

Pius IX i Leon XIII. Krótkie wspomnienie o niedawno zgasłym Ojcu św. i o nowoobranym. Z portretami obu Papieży. Cena ex. 10 c. z przesyłką pocztową 12 cnt. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, z dodatkiem kilku innych proroctw i przepowiedni. Z portretem ś. p. Piusa IX, Cena ex. 10 c. z przesyłką pocztową 12 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

Chłop polski za czasów polskich. Czy rzeczywiście tak źle było w dawnej Polsce jak o tem pisze p. Roman Szymański w 13 i 15 Nr. Orędownika z roku 1878. Kilka słów serdecznych w tej sprawie dla ludu polskiego, napisał J. Chociszewski. Cena ex. 10 c., z przesyłką pocztową 12 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

Zamówienia przyjmuje *Administracya „Czasu“* w Krakowie i odwrotnie je wysyła. — Pieniądze najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym (porto do 10 złr. wynosi tylko 5 cnt.)

Administracya „Czasu“ przyjmuje zamówienia na następne wydawnictwa *J. Chociszewskiego* w Poznaniu:

I. Treści religijnéj:

1) **Hymn do Boga** przez X. Woronicza, biskupa Krakowskiego. Jestto jedna z najszczytniejszych polskich poezyj. Cena 7 c. z przesyłką franco.
2) **Życiorys X. Kardynała i Arcybiskupa Ledóchowskiego** wydany 1877 r. Jest w tem dziełku opisany obszernie opis pobytu X. Prymasa w Krakowie 1876 r. 96 str. 20 c. z przes. fr.
3) **Dziesięć żywotów ŚŚ. Służebnic** jako wzór i przykład dla dziewcząt służących. Za aprobatą Władzy Duchownéj. 15 cnt.
4) **Zegarek Czyśćowy.** Nabożeństwo za dusze w czyścu cierpiące. Z aprobatą. 15 cnt. Za
5) **Nabożeństwo Różańcowe** 3 cnt. 50 cnt. przesyła się te 5 książeczek franco.

II. Dla dzieci:

6) **Mała Historya Polska** z obrazkami, wierszem i prozą. 100 str. Cena 12 c., z opr. 16 c.
7) **Mały Listownik** dla dzieci, zawier. wzory listów i powinszowania. 20 cnt.
8—12) **Pięć gier** dla dzieci i starszych: **Niebo, Lech** (gra podająca najważniejsze wypadki z historyi polskiéj), **Podróż** po ziemiach polskich (krótka jeografia Polski), **Orzeł biały** z 9 rycinami i **Polowanie** z 12 obrazkami. Cena za grę 10 cnt., za 5 gier 40 cnt., z przesyłką franco.
13) **Jak z 7 kart** poznać pomyślaną liczbę. Nader zajmująca gra rachunkowa. 10 c.
14) **Historya o rycerzu** złotoskrzydlnym, o porwanéj dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku. Opowiedział Danielewski. 10 cnt.
15) **Łamigłówki** dla dzieci z rozwiązaniami. 10 cnt. Kto razem nabywa dziełka od 6—15 płaci tylko 1 złr. z przes. franco.

III. Różnéj treści:

16) **Listownik** zawier. dokładną naukę pisania listów i wzory z dodaniem listów Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Libelta, Kraszewskiego i t. d. 224 str. większego formatu. Ułożył J. Chociszewski. Cena złr. 1·30 c., z przes. fr.
17) **Pieśni weselne** dla młodzianów i druhów. 12 cnt.
18) **Przewodnik** do pisania listów miłosnych, szczególnie w sprawach ożenienia i zamążpójścia. Ułożył Wincenty B. Jestto prawdziwie użyteczna książeczka, nie zawierająca nic przeciwnego dobrym obyczajom, a przytem dobrą polszczyzną napisana. 25 cnt.
19) **Kilka pereł.** Powieść P. Wilkońskiéj. 25 c.
20) **Chwila zapomnienia.** Jestto powieść osnuta na tle życia w Szczawnicy. 20 cnt.
21) **Powieści i podania ludowe.** Zebrał J. Chociszewski. 40 cnt.
22) **Ochronka Buchwałdzka.** Instrukcya dla zakładania ochronek (nader ważne dziełko dla Galicyi). 5 cnt.
23) **Medalion** z 16 pięknie wykonanemi portretami Polaków, w pudełku. 40 cnt.
24) **Medalion** z 16 portretami sławnych i zasłużonych Polek. 40 cnt.
25) **Piśmiennictwo polskie** w życiorysach celniejszych pisarzy polskich i w wyjątkach z ich pism przedstawione. Ułożył J. Chociszewski dla ludu i młodzieży. Z 36 rycinami. 30 cnt.
26) **Flis** Klonowicza z objaśnieniami St. Węclewskiego. 60 cnt.
27) **Sielanki** Szymonowicza z objaśnieniami St. Węclewskiego. Zamiast 1 złr. 20 c., tylko 70 c.
28) **Sebastyan Klonowicz.** Powieść. 15 c.

Wszystkie te artykuły posyłają się już za oznaczoną cenę franco. Za Nr. 16—28 płaci się zam. 5 złr. 12 c. tylko 4 złr. z przesyłką franco.

Sprzedaje się tylko za gotówkę. Także Administracya „Czasu“ przyjmuje zamówienia od sprzedających z drugiéj ręki, którym udziela się stosowny rabat za gotówkę. (1544-19-)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1544 88)

Specyalny lekarz
Dr. Briess
dla chorób włosów i skórnych, jakoto: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie, łupież, wągry, liszaje, wrzody, brodawki, piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, stłuszczenia, wyrzuty swędzące i wszelkie inne **Franz-Josefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu.** (1824-11-20)

BERGERA LEKARSKIE
MYDŁO SMOŁOWE
polecone przez słynnych lekarzy, używane jest od 10 lat z bardzo dobrym skutkiem w **Austryi-Węgrzech, Turcyi, Niemczech, Holandyi, Szwajcaryi, Rumunii, i t. d.** przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju
tudzież wszelkiej nieczystości cery,

szczególniej przeciw świerzbowi, liszajom chronicznym i łupieżowym, strupowi, zebraniu tłuszczu, łupieżowi głowy i brody, piegom, plamom wątrobianym, tak zwanemu miedzianemu nosowi (czerwoności nosa), odmrożeniom, poceniu nóg i przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy dzieci. Prócz tego może być każdemu polecone jako środek do mycia czyszczący skórę.

Cena sztuki z opisem użycia 35 c.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszcz. smołowca drewnianego, jest bardzo starannie przyrządzone i odróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowych w handlu.

Celem uniknienia omamień (1950-4-30)

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zważać na zielone **opakowanie** i tutaj odbity **znak ochronny.**

Schutz Marke A.B. & Cp.

Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy: Aptekarz: **G. Hell w Opawie.** Główny skład w **Krakowie** u aptekarzy pp. E. Stockmara i W. Redyka; następnie do nabycia w aptece R. Jakubowskiego w **Nowym Sączu,** F. Buczka w **Kolbuszowy,** Blumenthala w **Żywcu,** Ranka, Tenczyna w **Tarnowie** i we wszystkich miastach w Galicyi.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*